Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 180). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 40109 g

Nr. 20. Niedziela dnia 25 Stycznia 1925 r. Rok XXXII

Jeszcze o polityce bałtyckiej.

Po ministrze skarbu wystąpił przed komisją sejmową ze swojem sprawozdaniem minister spraw zagranicznych. P. Skrzyński mówił o polityce bałtyckiej. Temat ten nabrał w ostatnim czasie aktualności dzięki zatargowi z Gdańskiem i konferencji w Helsingforsie. Do wypadków tych przyłączyło się w dniach ostatnich oświadczenie nowego kanclerza Rzeszy Dra Luthera, który zapewnił, że rząd niemiecki nie przestanie protestować przeciw odłączeniu Prus Wschodnich od Niemiec przez utworzenie korytarza.

Z ekspose p. Skrzyńskiego, jak zwłaszcza z jego wyjazdu do Helsingforsu podczas najostrzejszej fazy zatargu z Gdańskiem zdaje się wynikać, że minister kładzie większy nacisk na tę część brzegu bałtyckiego, jaka od Libawy sięga na północ do zatoki Botnickiej, niż na brzeg między jeziorem Żarnowieckiem a Niemnem. P. Skrzyński ma skłonność do problemów szerokich, ile możności nieaktualnych i politycznie drugorzędnych. Z tego powodu zapala się do protokołu arbitrażowego, który jest dla Polski bez znaczenia, ale ministrowi pozwala występować w roli proroka, wskazującego nowe drogi świata. Oczywiście nie jesteśmy przeciwnikami protokołu i sądzimy, że nic nie szkodziło, gdyby p. Skrzyński podpisał jeszcze kilkadziesiąt takich platonicznych aktów, ale poczytujemy ministrowi za ciężki błąd usypianie uwagi społeczeństwa frazesami o mistycznej jakiejś wartości protokołu. Tosamo odnosi się do idei zbliżenia bałtyckiego. Jest zrozumiałem nawet dla analfabety politycznego, że zbliżenie to nie może oblec się w formy określone, gdyż 1) Finlandja jest mu zdecydowanie wroga i 2) dla Polski byłoby ono w wysokim stopniu szkodliwem, albowiem angażowałoby ją bardzo silnie na wschodnim froncie, gdy równocześnie na zachodzie Niemcy powracają do polityki aktywnej i to — jak z mowy Dra Luthera wynika — skierowanej głównie ku odebraniu nam Pomorza... Jednak właśnie dlatego pan Skrzyński interesuje się ogromnie państwami bałtyckiemi. Na komisji opowiadał, że w Helsingforsie zapadły poza konwencją arbitrażową postanowienia, dotyczące pewnych spraw technicznych, przepisów prasowych w razie wrogiej propagandy przeciwko któremu z tych państw, dalej przepisów co do komunikacji pasażerskiej i towarowej, wreszcie co do ułatwień wzajemnych stosunków przez ulgi paszportowe. Postanowiono również oficjalne notowanie walut państw reprezentowanych na zjeździe". Te wszystkie układy nie należą wcale do dyplomacji stricto sensu, ale do polityki sąsiedzkiego współżycia. By zawrzeć umowę paszportową nie trzeba urządzać z wielkim hałasem konferencji ministrów spraw zagranicznych i trąbić potem na świat cały, że dokonało się ogromnego dzieła. Dyplomacja ma za zadanie umacniać bezpieczeństwo zewnętrzne państwa i w tym właśnie kierunku zjazd w Helsingforsie nic nie zrobił, bo zrobić nie mógł. Znowu powtarzamy, jak i w sprawie protokołu: nie jesteśmy przeciwnikami zbliżenia z państwami bałtyckiemi, ale ponieważ ono politycznej doniosłości mieć nie może, przeto potępić należy tumaniące ogół szumne frazesy p. Skrzyńskiego, który z nasją bierze udział w takich błyskotliwych manifestacjach i sądzi, że to jest wielka robota polityczna.

Już i niejeden publicysta lewicowy zdaje sobie sprawę z tej blagi. Oto w „Naprzodzie" pisze p. K. Srokowski:

„Niebezpieczeństwo i ryzyka nie są między państwami bałtyckiemi i Polską równomiernie rozłożone, przeto podstawy do trwałego sojuszu obronnego między niemi niełatwo znaleźć. Estonja i Łotwa są za małe w stosunku do kompleksu zagadnień, w które mogłyby być wciągnięte przez sojusz z wielką Polską, która jest nie tylko państwem nadbałtyckiem, lecz w pewnej mierze także i czarnomorskiem. Sojusz Polski z Rumunją rozszerza pole wrażliwości polskiej aż po Odesę. Łotwa i Estonja obawiają się takiegosamego rozszerzenia, które byłoby skutkiem ściślejszego związania się z Polską, a nie odpowiadałoby żadnym realnym interesom tych państw. Ani w Rydze, ani w Rewlu nie chcą, aby im okna powylatywały, gdy pewnego dnia nad dolnym Dniestrem zahuczą armaty"...

Dodajmy, że i w Warszawie nie chcą, by im okna wylatywały, gdy pod Tallinem lub Wyborgiem zahuczą armaty... Polska nie może swej wrażliwości rozszerzać aż w pobliże Oceanu Lodowatego. Nie może gwarantować Estonji pomocy na wypadek najazdu rosyjskiego, gdy ma na zachodniej granicy 60 miljonów Niemców wołających, by im oddano polskie Pomorze...

Więc zbliżenie kulturalne, gospodarcze, ulgi paszportowe do Rygi i Tallina — to wszystko dobrze. Ale właściwa polityka bałtycka Polski musi mieć na celu tylko Gdańsk i jego sąsiedztwo.

Monarchistyczna „Pro patrja" kończy artykuł wstępny pod tytułem: „Na stałym gruncie" takiem uroczystem proroctwem:

„Toteż, gdy w bliskiej przyszłości — jak spodziewamy się niechybnie — Prymas polski w katedrze gnieźnieńskiej będzie kładł koronę Bolesławową na czoło Króla Polski odnowionej, przy błogosławieństwie św. Wojciecha, jednocześnie i dzień koronacji Chrobrego, jako dzień chrztu politycznego Polski na mocarstwo, będzie proklamowany najuroczystszem po wsze czasy świętem narodowem. Będzie to i przecięciem niezgód i ustanowieniem Pewnika narodowego, który w duszach polskich tkwi w stanie nieświadomości i domaga się żywego upostaciowania".

Treść numeru.

Expose min. Skrzyńskiego.

Nasz korespondent telefonuje nam z Warszawy: Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Porządek dzienny **obejmował expose ministra spraw zagran. o konferencji w Helsingforsie.** Dyskusję nad jego oświadczeniem i wnioski w sprawie gdańskiej postanowiono odłożyć do wtorku. Min. Skrzyński zdał sprawę z **przebiegu konferencji w Helsingforsie.** Odbyła się ona w duchu **bardzo przyjaznym** i wykazała, że stosunki między czterema państwami **ciągle się zacieśniają.** Następnie mówił o pertraktacjach z Czechosłowacją, o umowach handlowych, które niewątpliwie zakończą się pomyślnie, mówił o umowie tymczasowej z ważnością do 1 kwietnia, zawartą z **Rzeszą niemiecką.** Do tego terminu muszą być pertraktacje o umowach handlowych zakończone. Z Rosją są również prowadzone umowy; należy mieć nadzieję, że uda się **doprowadzić do dobrych stosunków sąsiedzkich.** We wszystkich powyższych sprawach Polska zaznacza **swą politykę pokojową. Co do Gdańska wyraził żal, że polityka ustępstw doprowadziła do martwego punktu.** Zasadą Polski jest obrona traktatu wersalskiego, na którym sprawa gdańska się opiera. Pos. Rudziński (Wyzwol.) motywował wniosek „Wyzwolenia" **w sprawach gdańskich,** poczem generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strassburger **bardzo obszernie opowiadał** o sprawach skrzynek pocztowych. Na samym końcu pos. Pluciński (Zw. lud. nar.) w świetnem przemówieniu uzasadniał wniosek 5 stronnictw polskich **w sprawie gdańskiej. — Ciąg dalszy** dyskusji gdańskiej nastąpi w przyszły wtorek.

IMPERJALISTYCZNE PODRYGI SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk. (PAT) W związku z wniesionym przez senat gdański do Volkstagu projektem ustawy w sprawie **zaprowadzenia obowiązku powszechnej służby pracy,** odbył się cały szereg zgromadzeń protestujących, na których uchwalono stwierdzając, że projekt senatu jest **nowym obciążeniem klasy pracującej i ma na celu przywrócenie zakazturzonej służby wojskowej.**

PRACA W KRÓLEWSKIEJ HUCIE NORMALNA.

Według sprawozdań oddziałów Banku Polskiego, kopalnie w okręgu Królewska Huta pracowały w grudniu normalnie. Sprzedaż żelaza i lanej stali rozwija się pomyślnie. Położenie przemysłu cynkowego również znacznie się poprawia. Cynk górnośląski ma zapewnione powodzenie na rynkach światowych wobec silnego popytu za tym artykułem.

Współpraca narodowa w Małopolsce wschodniej.

Lwów. (Tel. wł.). Ze względu na specjalne stosunki narodowościowe w Małopolsce Wschodniej, gdzie Polacy znajdują się częściowo tylko w większości (województwo lwowskie), zaś przeważnie w mniejszości, zwróciło się stronnictwo Demokracji Chrześcijańskiej do innych stronnictw narodowych z propozycją utworzenia pewnego ciała, któreby umożliwiało utrzymać w sprawach narodowych wspólną linję. Po dwu zebraniach, które zagaił ks. Szydelski, wiceprezes Rady Dzielnicowej Ch. D., a na których przewodniczył senator Thullie, ustalono następujące cztery punkty:

1) Ustanawia się Komitet Międzypartyjny stronnictw narodowych Małopolski Wschodniej.

2) Celem jego będzie: a) łagodzenie tarć międzypartyjnych na terenie Małopolski Wschodniej, b) omawianie spraw ogólno narodowych Małopolski Wschodniej.

3) Komitet składa się z delegatów stronnictw narodowych ZLN., CHN., PSL., Piast i ChD., z których każde delegacje po 3 członków.

4) Komitet wybiera prezydjum, złożone z prezesa i 3 wiceprezesów, którego zadaniem będzie zwoływanie posiedzeń i wykonywanie uchwał Komitetu.

Z ramienia Ch. D. delegowani zostali do tego komitetu pp. prof. Stefan Bryła, prezes rady dzielnicowej Ch. D., rektor Juljan Makarewicz, wiceprezes tejże i senator Maksymiljan Thullie.

W ten sposób uporządkowana została współpraca narodowa na tym terenie, tak ważnym dla nas, a tak różnym narodowościowo od reszty Polski.

Z posiedzenia Sejmu.

MOWA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Z piątkowego posiedzenia Sejmu spadły z porządku dziennego sprawy gdańskie. Porządek dzienny cały został wyczerpany. Przeważały sprawy mniejszej wagi. Najważniejszym momentem było wystąpienie w sprawie amerykańskiej posła Zdziechowskiego (Zw. lud. nar.). Mianowicie pos. Zdziechowski referował ratyfikację umowy w sprawie pożyczki polskiej w Ameryce. Przemówieniu swemu nadał on tło znacznie szersze, albowiem tło polityczne. Mówił o stosunkach polsko-amerykańskich. Naród polski — mówił pos. Zdziechowski — zachowa wdzięczność za te dowody przyjaźni i pomocy okazanej Polsce. W jednomyślnej uchwale kongresu, który natychmiast ratyfikował ten układ, widzi utrwalenie węzłów łączących oba narody, węzłów zadzierzgniętych przed laty przez Kościuszkę i Puławskiego z Waszyngtonem. Nie zapomnimy nigdy pomocy i przyjaźni, której doznaliśmy od wielkiej Rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych w czasie odbudowy i odrodzenia Polski. Pamiętamy wszyscy orędzie Wilsona, stwierdzające konieczność niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza, pamiętamy rozkaz zezwalający na tworzenie wojska polskiego w Ameryce. W wielkim narodzie amerykańskim odczuto znaczenie dostępu do morza dla nas. Tu poruszył kwestję gdańską. Do tego objawu sympatji Ameryki do Polski — zaznaczył mówca — przybywa obecnie nowy fakt, gdy rząd Stanów Zjednoczonych poważnie przyczynił się do ustalenia finansów Rzeczypospolitej. Mowę pos. Zdziechowskiego Sejm oklaskiwał kilkakrotnie, około 10 razy przerywano tę mowę burzliwą falą oklasków. W loży dyplomatycznej znajdował się pos. amerykański Pearson. Izba kilkakrotnie wstawała i okrzykami: Niech żyje, brawami hucznemi okazywała swą sympatję dla Ameryki.

Po przemówieniu premjera Grabskiego, który również w sposób niezwykle uroczysty, ciepły i serdeczny mówił o stosunkach polsko-amerykańskich, Izba, wśród oklasków, braw i powstania, jednomyślnie ratyfikowała umowę. W ten sposób byliśmy świadkami ogromnej manifestacji Polski na rzecz Ameryki.

Piast żąda reformy rolnej.

Warszawa. (AW.). Zarząd klubu „Piasta" po dwudniowych naradach przyjął wczoraj rezolucję, aprobującą stanowisko zajęte przez „Piasta" w komisji budżetowej w kierunku podwyższenia kredytu dla rolnictwa. Klub stwierdza, że sprawa reformy rolnej od roku nie posunęła się zupełnie, co jest wynikiem, albo złej woli, albo nieudolstwa. Wzywa rząd do poczynienia kroków niezbędnych dla załatwienia przez sejm sprawy reformy.

O odbudowę kresów wschodnich.

Dnia 22 stycznia odbyła się konferencja w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem ministra Thugutta, przy udziale przedstawicieli klubów poselskich, oraz obecnego kierownika ministerstwa robót publicznych Rybczyńskiego i przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. Konferencja dotyczyła omówienia programu w sferze rządowych projektów odbudowy województw wschodnich. Projekty te zmierzają do zwiększenia intenzywności akcji odbudowy i wydatniejszych świadczeń państwa na rzecz zniszczonej ludności.

Posłowie podkreślając życzliwie inicjatywę rządu, wypowiedzieli szereg uwag, dotyczących wcielenia w życie zamierzeń rządu.

Minister Thugutt podkreślił chęć rządu szybkiego posunięcia sprawy odbudowy w granicach możliwości państwowej i obiecał uwzględnić szereg słusznych uwag, podniesionych w dyskusji.

BUDŻET W SZEŚCIU TYGODNIACH.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj u p. Marszałka Sejmu podkomisja budżetowa w obecności premjera uchwaliła, by prace nad budżetem uchwalone były w ciągu sześciu tygodni.

Bryl żąda sądu honorowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Ponieważ w prasie pojawiły się wiadomości o wystąpieniu z grupy pos. Bryla: pos. Posackiego i Łaskudy, klub Bryla ogłosił komunikat, twierdząc, że pogłoski te są nie prawdziwe, a donosząc zarazem, że z powodu pisma posłów Janeczka, Toczka i Targowskiego zwrócił się klub do marszałka Sejmu o ustanowienie sądu honorowego. Jest to nowa forma dość osobliwa w stosunkach międzyklubowych, ażeby marszałek rozstrzygał o uzasadnionych lub nieuzasadnionych pewnych tarciach politycznych.

ZATRZYMANIE ŚWIĄT PODWÓJNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów zajmowało się sprawą dni świątecznych w związku z wnioskiem sejmowym. Podobno rząd skłania się przywrócić święta podwójne (Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Święta).

Przyjęcie ustaw kwaterunkowej w podkomis.

Warszawa. (PAT.) Specjalna podkomisja senacka, powołana do rozpatrzenia projektu ustawy o zakwaterowaniu wojsk podczas pokoju, wczoraj zasadniczo ukończyła swe prace. Przyjęto postanowienia karne. Wykreślony z listy kar karny karne, pozbawiające wolności i dodano nowe postanowienie, w myśl którego wojskowy zakwaterowany za zakłócenie spokoju odpowiada karnie w myśl ustaw wojskowych. Postanowiono, że odwołanie od karnego orzeczenia władzy administracyjnej do sądu wstrzymuje wykonanie orzeczenia

NOWE BANDY DYWERSYJNE.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowieduję, Sowiety werbują młodzież komunistyczną do band dywersyjnych przeciw Polsce. Przyrzekają ochotnikom trzy ubrania, 110 rubli miesięcznie, opiekę nad rodzicami i prawo rozporządzania zrabowanem mieniem. Na czele jednej bandy stoi Mucha-Michalski, na czele drugiej niejaki Kotek. Mają na paśće na powiaty: ostrowski, dołganowski, równieński i krzemieniecki. Ludność pogranicza jest spokojna, gdyż widzi zabiegi polskich władz przeciwdziałające napadom.

Nadużycia podatkowe na Śląsku.

Obrady nad nowelą o monopolu spirytusowym.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja skarbowa wysłuchała referatu o wnioskach w sprawie nadużyć podatkowych na Górnym Śląsku. Wybrano podkomisję z pięciu członków, której powierzono rozpatrzenie tej sprawy.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem noweli do ustawy o monopolu spirytusowym. Przyjęto pierwszy artykuł projektu noweli, przewidujący, że osobom, które skutkiem prowadzenia monopolu spirytusowego, utraciły pracę, należy się 6-miesięczne odszkodowanie, o ile pobory ich nie przenosiły 500 złotych.

Obrady komisji pruskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja administracyjna obradowała wczoraj nad projektem ustawy o gminie wiejskiej. Przedyskutowano szereg artykułów, które pierwotnie jako sporne odesłano do komisji. Szerszą dyskusję wywołał art. 22, postanawiający kto jest pozbawiony biernego prawa wyborczego. Komisja ustaliła, że bierne prawo wyborcze nie przysługuje funkcjonarjuszom i pracownikom gminnym, czynnym członkom wydziałów oświatowych, funkcjonarjuszom starostwa, członkom policji państwowej, straży celnej, osobom pobierającym pensje od gminy, wreszcie (co stanowi innowację) wszystkim posiadaczom koncesyj szynkarskich i ich prawnym zastępcom w wykonywaniu zawodu. Artykułem spornym okazał się art. 40, wprowadzający jednoosobowy zarząd gminy. Referent pos. Putek wniósł do tego artykułu poprawkę o dopuszczalności kolegjalnego zarządu. Po długiej dyskusji poprawka większością jednego głosu nie została przyjęta. Zasadniczą dyskusję wywołał art. 47 postanawiający, że wójt i ławnicy składają przed objęciem urzędowania przysięgę służbową. Między innymi zabrał głos pos. Jaworowski (P. P. S.), który wystąpił przeciwko składaniu przysięgi, całość kwestji nazwał śmieszną i zakomunikował, że nie przywiązuje do tego żadnej wagi. Pos. Holeksa (Ch. D.) zbijał wywody pos. Jaworowskiego, zażądał wprowadzenia roty przysięgi, zgodnie z przepisami każdego wyznania. Wywody jego poparł pos. Kozłowski (Zw. L. N.). Po dalszej dyskusji pos. Holeksa stwierdził, że sprawa przysięgi została w zasadzie uchwałą Sejmu przesądzona, gdyż w roku ub. uchwalono ustawę o podstawowych obowiązkach szeregowych w armji, w której przyjęto rotę przysięgi wyznaniowej, wobec czego zasadę przysięgi należy wprowadzić do projektu ustawy o gminie wiejskiej. Komisja przyjęła, że referent pos. Putek przedstawi na następnem posiedzeniu komisji odpowiednio zmodyfikowany art. 47, uwzględniający w nim rotę przysięgi wyznaniowej, zaś kwestję tego artykułu załatwi komisja na najbliższem posiedzeniu. Należy się spodziewać, że zasada przysięgi wyznaniowej zostanie przyjęta i w ten sposób zostanie po raz pierwszy wprowadzona do ustawodawstwa cywilnego. Spór w tej kwestji toczy się już od dwóch lat w Sejmie w związku z projektem ustawy jeszcze nie załatwionej o przysiędze funkcjonarjuszy państwowych.

UKŁAD SOWIECKO-JAPOŃSKI.

Pekin. (PAT.) Układ między Japonją a sowietami został podpisany. Układ ten zawiera oprócz oświadczenia w kierunku podjęcia stosunków dyplomatycznych także klauzulę co do obszarów naftowych na Sachalinie.

Różne wiadomości.

Bukareszt. (PAT) W lipcu odbędzie się tu międzynarod wy kongres chemiczny z udziałem delegatów 23 państw.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Berliński sprawozdawca „Petit Parisien" donosi swemu dziennikowi, że w pewnych kołach dyplomatycznych w Berlinie obiega pogłoska, iż istnieje zamiar zaproponowania Francji wzajemnego paktu gwarancyjnego. Jakkolwiek o treści takiego paktu nic jeszcze nie wiadomo, to jednak sądzi „Petit Parisien", że byłby on taki, jaki proponował gabinet Kuna, który co prawda nie obejmował nienaruszalności granic polsko-niemieckich.

Z dnia politycznego.

Bezczelne groźby białoruskich komunistów.

Sowieckie agencje prasowe i dzienniki przynoszą wiadomości o niedawno odbytej konferencji białoruskiej partji komunistycznej, która miała się odbyć na terytorjum państwa polskiego. Stwierdzono na niej stały wzrost członków partji, wydawnictw i literatury komunistycznej. Zadania partji na przyszłość określono w rezolucji:

„pracujący naród białoruski powinien pójść śladami swych braci z Białorusi sowieckiej, włościanie zaś będą nieustannie walczyć w imię odłączenia swych ziem od Polskiego Państwa burżuazyjnego, oraz za przyłączeniem tychże do Białorusi sowieckiej”.

Dalej na tejże konferencji omawiano rzekome oświadczenie min. Thugutta, że — za każdy napad na ziemian odpowiedzą solidarnie chłopi białoruscy! Z powodu tego rzekomego zagrożenia p. Thugutta postanowiono wydać odezwę z następującem oświadczeniem:

„jeśli rząd polski odważy się zrealizować tę pogróżkę i zacznie mordować chłopów, oraz palić ich mienie, cała partja komunistyczna zmuszona będzie wystąpić, jak jeden człowiek w obronie włościan. Wówczas za wszystkie okrucieństwa policji wzajemną **odpowiedzialność poniosą ziemianie, księża katoliccy, oraz urzędnicy państwowi.** Wszyscy oni — niezależnie od swych osobistych zalet i właściwości — będą odpowiedzialni za zabitych i spalonych (?!) chłopów białoruskich“.

Zapytać należy, czy rząd jest poinformowany o tych knowaniach komunistycznych na Białorusi? I co zrobił, by tę dziką demagogję sowiecką ukrócić? Nie należy bowiem czekać, aż — „wybuchnie powstanie”, jak mówił p. Thugutt.

Żydzi i bolszewizm.

„Nasz Przegląd” z satysfakcją zamieszcza następującą wiadomość z Petersburga:

„Sławny rabin Szneerson zwrócił się niedawno do Sowietu w Leningrodzie z prośbą o pozwolenie otwarcia wyższej akademji religijnej („jeschiba”) w Leningrodzie. Sowiet zgodził się zadośćuczynić prośbie rabina na następujących warunkach: godzina w tygodniu winna być poświęcona nauce ekonomji politycznej, a 3 godziny tygodniowo zasadom komunizmu”.

Prośba zatem żydów o pozwolenie na otwarcie żydowskiej akademji została przychylnie załatwiona! A wyobraźmy sobie, coby sowiet w Leningrodzie odpowiedział, gdyby tak katolicy polscy zwrócili się do niego z prośbą o pozwolenie na reaktywowanie Akademji duchownej? Przypuszczać trzeba, że odpowiedziałby słowami Marksa: „religja jest opjum dla ludu”. Tylko bowiem żydowska religja wydaje się obecnym władcom Rosji zgodną z socjalistycznemi założeniami „rewolucji sowieckiej”.

A gniewają się żydzi, gdy się im przypomni, że się w Rosji cieszą przywilejami w stosunku do chrześcijańskich wyznań!

Z prasy ludowej.

(„Piast“ o bankructwie wyzwoleniowego „Związku“. — W sprawie rządów komisarskich. — Stapiński grzmi...! — „Chłopi wybierajcie chłopa“. — Pos. Waleron „reformuje“ życie parafjalne).

„Piast“ zajmuje się bankructwem „Związku handlowego rolników polskich“, którego założycielem był cały szereg posłów z „Wyzwolenia“ z p. Dąbskim na czele. „Związek handlowy“ winien jest państwu

„około półtora miljona złotych otrzymanych już to w gotówce (700 tysięcy złotych z Guzohanu, 128 tysięcy z Państwowego Banku Rolnego i t. d.), już to w towarze na kredyt (nawozy z państwowej fabryki nawozów sztucznych w Chorzowie, żelaziwo z Dematu na 300 tysięcy złotych)“.

Autor artykułu w tej sprawie ,inż. Gaździk, zapytuje min. Grabskiego: „jak mógł udzielać kredytu „Związkowi“, który nie dawał poważnych gwarancyj zwrotu i pomimo, że urzędnik Dematu ostrzegał ministra, „iż suma przepaść może“?

Ks. pos. Czuj pisze w „Ludzie katol.“ o nienormalnych stosunkach, jakie panują po wsiach skutkiem nie uchwalenia dotąd ustaw o samorządzie gminnym. Na czele gmin stoją partyjnicy, komisarze, którzy bez kontroli szafują majątkiem publicznym.

„Ludność jest niezadowolona z ich rządów, bo chce wiedzieć, jakie obywatele mają prawa, chce wiedzieć, jak jest administrowany majątek gminny, na co idą dodatki do podatków. Demokratyczne czasy nie dopuszczają tego rodzaju absolutyzmu. Ludność chce być rządzona przez człowieka wybranego przez siebie dobrowolnie, chce przez swych przedstawicieli zasiadać w radzie i troskać się wspólnemi siłami o wspólne dobro“.

W „Przyjacielu ludu“ zabiera głos znów p. Jan Stapiński i leje łzy krokodyle nad „rozbiciem ruchu chłopskiego“. Zdaje się, że za punkt wyjścia służy mu powrót trzech „brylistów“ do „Piasta“. Nie szczędząc najpotworniejszych obelg pod ich adresem, pisze:

„Na Boga, chłopi, kiedyż wy nareszcie przejrzycie na oczy, kiedy odtrącicie precz owego przeklętego zdrajcę i szkodnika. Dopóki tego nie zrobicie, dopóty będziecie jęczeć w nędzy i poniżeniu, a przeciwnicy kpić i drwić sobie będą z chłopskich narzekań i pogróżek“.

W tym samym tonie utrzymany drugi artykuł niejakiego p. Kufla, który wywodzi, że gdy w sejmie powinno być 300 chłopów, to jest ich tylko — 36. I kończy:

„Dla chłopów jest tylko jeden ratunek, a tym ratunkiem jest silna organizacja chłopska, taka, **aby chłopi zawsze i wszędzie wybierali swych przedstawicieli chłopów,** prawdziwych obrońców ludzi biednych. A skoro tak się stanie, to napewno chłopom będzie się powodzić lepiej“.

Bo p. Stapiński uważa, że sejm to jest — jarmark, gdzie nic nie trzeba robić, tylko kłócić się o cenę, za którą się można — sprzedać! A im kto lepiej obyty z jarmarcznemi obyczajami, tem lepsze ma kwalifikacje na — posła!

Inny znów „obrońca ludzi biednych“, p. Putek, połowę prawie swojego „Chłopskiego sztandaru“ poświęca walce z „klerykalizmem“. Dla zilustrowania swojego programu podaje naprzód obrazek, przedstawiający scenę, jak: szlachcic, żyd, król, biskup, robotnik, urzędnik i „pani z miasta“ wyciągają kurczowo ręce po pieniądz, a masa chłopska zdala patrzy na to, grożąc pięściami. Dalej, b. prezes „Wyzwolenia“ pos. Waleron przedstawia swój projekt „samorządu parafjalnego“. Polega on na tem, by „parafji“ oddać kościół, cmentarz, wszelką własność kościelną i budynki. Ludność wybierze sobie „radę parafjalną“, która będzie ustanawiać taksy za posługi religijne księdza, ściągać je i „z tych dochodów wyznaczać wyraźnie określoną płacę ks. proboszczowi, wikaremu i służbie kościelnej“. W końcu zapowiada, że „ci księża, którzy wystąpią przeciw temu samorządowi parafjalnemu, bronić będą swoich dochodów“.

Projekt p. Walerona jest — jak widać — **dokładną kopją bolszewickich urządzeń.** Ustawy sowieckie z lat 1918 i 1919 zarządziły, że własność kościelna i cerkiewna „staje się własnością ludu“, — że duchownych opłaca sowiet ludności danego wyznania, — i że ten sowiet wykonuje najwyższą władzę. P. Waleron widać zna dobrze to sowieckie ustawodawstwo, bo żąda: „Chłop ma **być gospodarzem w Polsce, to powinien być także i gospodarzem w swojej parafji“.** Skutkiem tego domaga się, by Rada parafjalna miała udział przy mianowaniu proboszczów i przenoszeniu wikarych!

Tak to sobie „Wyzwolenie“ wyobraża „samorząd parafjalny“. Należy się spodziewać, że p. Waleron otrzyma, jak Dąbal, honorowe obywatelstwo Moskwy!

Życie i szkoła.

W sprawie nauczania kobiet w szkołach średnich.

Odnośnie do poruszonego już dwukrotnie w naszem piśmie tematu otrzymaliśmy znów następujące nowe uwagi z kół profesorskich:

Uważać trzeba wprowadzenie kobiet do szkolnictwa męskiego za zbyteczny balast, choćby z tej prostej przyczyny, że jest w Polsce poddostatkiem mężczyzn, którzy temu obowiązkowi lepiej i skuteczniej zadośćuczynić mogą, niż kobiety; co więcej, ośmielam się nawet wypowiedzieć zdanie, że **mężczyzna, choćby mniej zdolny pedagog, bardziej byłby pożądany od przewyższającej go pod tym względem kobiety, ponieważ spowoduje mniej kłopotów i komplikacyj w danej szkole.** Charakterystycznem jest, że starożytni Grecy i Rzymianie, którzy tak bardzo dbali o wychowanie młodzieży i sławę, wychowanie dorastającej młodzieży powierzali tylko mężczyznom. Mógłby ktoś mniemać, żę jestem jakimś zdeklarowanym wrogiem kobiet, odsądzając je od współpracy w tak zbożnem dziele, jakiem jest wychowanie młodzieży. Owszem, cenię i stawiam kobietę bardzo wysoko, przypisując jej wpływ wielce dodatni, nawet wprost przemożny, ale tylko jako matce i opiekunce domowego ogniska. Później już do wychowania się nie nadaje (podobnie jak nie nadaje się do służby wojskowej), z racji, że do innych niż mężczyzna, przeznaczona zadań, inną też posiada umysłowość! „Wartość mężczyzny — powiada Bol. Prus — uwydatnia się w pracach nadzwyczajnych: w borykaniu się z przepotężnemi siłami natury, w zgłębianiu jej tajemnic, we władzy nad miljonami istot rozumnych, w zadziwiających lotach ducha ponad realne stosunki. Ale genjusz kobiecości objawia się nieustannie dokoła nas w życiu codziennem, którego kobieta jest twórczynią i kierowniczką, pociechą i ozdobą. Na drzewie wszechbytu ona jest tą cudowną gałązką, z której wykwita ludzkość, ona pielęgnuje zawiązek przyszłego człowieka, karmi go własną piersią, ogrzewa tchnieniem, oddaje mu swoje siły, pracę, odpoczynki, niekiedy — życie. Pod jej kierunkiem pełzające niemowlę uczy się podnosić głowę do nieba, z jej ust słyszy pierwsze wyrazy ojczystego języka. Pod jej wpływem zaczyna myśleć. Dziś, w czasach powszechnej emancypacji ostatnia ze swemi żądaniami przychodzi kobieta, prosząc o obowiązki obywatelskie, pracę i — nieco większą odrobinę swobód. Nie wątpimy o spełnieniu tych życzeń. Lecz pragnęlibyśmy, ażeby ze **swobód wzięła tylko tyle, ile jej potrzeba do prawdziwego jej szczęścia, a z pomiędzy prac tylko takie, które — nie zaszkodzą rozwojowi jej ludzkiego dostojeństwa i nie zgaszą jej anielskich przymiotów“.**

Trafnie więc i z niezrównaną intuicją uchwycił i przedstawił Prus właściwą istotę i cel kobiety. To, o co kobieta za dni Prusa w powszechnej emancypacji się starała, za dni naszych stało się jej udziałem. Pod względem praw politycznych i społecznych stanęła prawie na równi z mężczyzną. Czy to jednak przyczyniło się do jej uszczęśliwienia? Zapytajmy o to te rzesze kobiet ślęczących po biurach, przykutych do maszyn, uczących po szkołach, noszących mundur żołnierski w dobie Piłsudczyzny, czy im ten nowy rodzaj pracy rzeczywiście odpowiadał, czy mają tę pełną świadomość, że to ich miejsce, że spełniają swoje przez naturę wytknięte powołanie? Czy też w lwiej części jest to nadrabianie miną, maskowanie udanego zadowolenia, a ostatecznie — wyczekiwanie — wybawiciela?

„Lecz pragnęlibyśmy, ażeby — z pomiędzy prac wzięła tylko takie, które — nie zaszkodzą rozwojowi jej ludzkiego dostojeństwa i nie zgaszą jej anielskich przymiotów“. Zapewne, praca kobiety-nauczycielki nie zaszkodzi rozwojowi jej ludzkiego dostojeństwa, ale czy nie zgasi jej anielskich przymiotów? Czy zwłaszcza umysłowość kobiety nadaje się do opanowania nauki i wiedzy, co przecież musi być warunkiem otrzymania stanowiska w szkole średniej? W odpowiedzi na to pytanie przytoczę słowa głębokiego znawcy duszy, francuskiego myśliciela: „Przerażają mnie — wyznaje biskup Bougaud — te nowoczesne próby uczonego wychowania kobiet, te zachcianki niedorzeczne nagięcia ich umysłu do logicznego porządku umysłu męskiego, jego wyrozumowanego poglądu na rzeczy, jego naukowych wywodów. Nie osiągną celu, a usiłując poprawić arcydzieło natury, zepsują je. Zamiast **kobiet doskonałych będziemy mieli nieudałych mężczyzn.** O, barbarzyńcy chcący tak delikatny, tak skrzydlaty umysł obciążyć nauką ścisłą: algebrą, fizyką, ekonomją polityczną! Równem prawem połóżcie ołowianą kulę w kielich kwiatu, stworzony do zbie-

Listy z Czechosłowacji.

W ostatnich dwu latach jeździłem dość dużo po świecie i zbierałem różne — powiedzmy — także i śmiecie. Mogę tu powiedzieć to, tem śmielej, że właśnie o tych śmieciach parę słów napiszę. Nie o wszystkich, oczywiście, jakie widziałem. Nie skończyłbym prędko. Ale tak trochę, przecież wybiorę. I tych nienajgorszych. O ludożercach napewno mówić nie będę, ani cyframi dziś nic nie będę udowadniał. Paskarstwo? Drożyzna? Tak. Byliśmy czas jakiś najdroższym krajem w Europie (nie na świecie) byliśmy przedtem najtańszym. Dziś minęło jedno i drugie. Pojedźcie do Austrji, pojedźcie do Węgier. Spróbujcie kupować, spróbujcie przepędzić dni parę. Dzisiaj ubranie nawet warszawskie taniej nieraz wypadnie od wiedeńskiego, mimo, że się ma polskie mocne złote.

Łapownictwo? Gdzież go niema. Siedzę teraz w Czechosłowacji, tej „solidnej“ Czechosłowacji. Dyskrecja nie pozwala mi przeto powiedzieć zbyt wiele; wszak temat to zbyt drażliwy. Ale rozumiecie, prawda? Mówmy lepiej o „napiwkach“; to słowo jest łatwiejsze do strawienia. Ale polska pod tym względem jest jednym z lepszych krajów. Nieomal cały świat jest gorszy i mogę cytować wszystkie kraje po kolei od Czechosłowacji i Niemiec do Ameryki. Dasz w łapę — będziesz miał wszystko, wszelkie ulgi, wszelkie należące ci się i nie należące wygody.

Niedołęstwo? Tu mogę rozpisać się swobodniej. Siedzę tu prawie miesiąc i codzień spoglądam na most, urągający wszelkim wymogom, most na głównej drodze. Pierwszego dnia po przyjeździe widziałem robotników wymieniających zniszczoną dylinę. Dziś, po miesiącu, idę znów przez most. Ci sami robotnicy są jeszcze na moście. „Robota wre“. Dylinę wymieniono dopiero na długości całych pięćdziesięciu ośmiu kroków... Nasze polskie błota? Ależ nie wiecie, co tu się dzieje na drogach. Nasze polskie urzędy? Myślicie, że tu panienki z domowem wykształceniem i chłopcy z niewiele większem nie byli lub jeszcze nie są dygnitarzami po ministerstwach; myślicie, że i tu na to się nie narzeka? A w Jugosławji może nie? A jakie nieraz siedzą w nich durnie! Nadmiar urzędników? Nie macie pojęcia, co się dzieje w Austrji lub na Węgrzech, a nawet w Niemczech lub Francji. Licha praca? Nie mówię, że jest u nas dobrze, ani że jest najlepiej, broń Boże! Tu może szwankujemy trochę więcej; ale napewno i tu ostatni nie jesteśmy.

Albo czy myślicie, że tu w Słowacji żydzi nie są panami miasteczek i nie trzymają całego handlu i wszystkich zawodów wyzwolonych w swem ręku? Może jeden nazywać się Willjam Lampl, a drugi Srebrny, a trzeci Laszlo, a każdy będzie w sobotę sklep zamykał. I czy myślicie, że oni nie są elementem odśrodkowym, jak i u nas dążącym do państw ościennych? I czy niema tu, albo w Jugosławji, albo i gdzieindziej kwestji narodowościowej gorszej, niż u nas? I że tym państwom, albo nawet Belgji nie grozi rozbicie? Albo czy niema walki religijnej, wobec której zakusy naszej lewicy są dziecinnemi awanturami?

Chaos? W życiu, w urzędowaniu, w polityce? Szukajcie większego chaosu, niż jest w Niemczech. A może wam powiedzieć, że każdy prawie z urzędników czeskosłowackich inaczej tłumaczył moją wizę (była z wyjazdami do Austrji i Węgier); albo, że byłem tu meldowany zupełnie gdzieindziej, niż zamieszkałem, bez najmniejszego powodu z mej strony. Ażeby was przekonać, opowiem wam historję prawdziwą, podkreślam, prawdziwą.

Działo się to w jednem z państw, które z Polską pozostaje w stosunkach, aczkolwiek do ambasadorów pretendować nie może. Aby usunąć podejrzenie, nie w Czechosłowacji.

W jednem z miast tego państwa urzędował polski konsul od lat dwu i załatwiał wszelkie sprawy doń należące. Ale jednego dnia przybywa doń urzędnik i powiada: „Pan nie masz exequatur, zamykan panu urząd, a panu grozi koza“. Nic nie pomagały wyjaśnienia i dowody. Lokal został zamknięty, a pan konsul miał na tyle szczęścia, że do kozy nie poszedł, ale popędził do stolicy państwa i wali wprost do polskiego posła. Poseł wsadza go do automobilu i pędzą do ministerstwa spraw zagranicznych. Minister wzywa dyrektora departamentu, dyrektor referenta. „Tak jest, panie pośle, bardzo nam przykro, ale exequatur niema, konsul urzędował nielegalnie. Władza była w porządku“. „Pan minister pozwoli zatelefonować do poselstwa?“ — zapytuje poseł. „Proszę“. I oto po dziesięciu minutach zjawia się zdyszany sekretarz legacji z papierem exequatur. Zupełnie w porządku — jeszcze przed dwoma laty załatwione. Tableau. Minister był tak speszony, że porwał laskę i gonił przez korytarz za uciekającym conajmniej również speszonym referentem, trzepiąc go dotkliwie w tę część ciała, która w ucieczce najbardziej w tyle pozostawała.

Zdarzenie prawdziwe. Jak wam się podoba?

Zebrałem garść śmieci, jakie znalazły się na drodze, i to, nie z najgorszych.

Nie mówcie więc, że w Polsce jest najgorzej. Nie jest dobrze, ale nigdzie nie jest dobrze. — A z perspektywy odległości i podróży, powiem więcej: jest u nas coraz lepiej i ten postęp jest szybszy, niż gdzieindziej.

St. Bryła.

---

rania rosy niebieskiej. Nie znaczy to, ażeby nie trzeba kształcić umysłu kobiety! kształcić należy, ale nie obciążać ani sprowadzać z drogi. Otwórzmy przed nim właściwe mu dziedziny: religję, literaturę, historję, sztukę, poezję, malarstwo, muzykę, bezgraniczne widnokręgi piękna, prawdy, dobra. Niech rozkwita w nich. Ale matematyka, algebra, chemia, fizyka, prawo, agronomja, ekonomja polityczna! O, nie! Żadnej nauki; sam kwiat jej tylko i to dotykany tylko końcem palców! Genjusz i zdrowy rozsądek Moliera maluje się jasno w tym pięknym wierszu:

„I chcę, żeby kobieta miała o wszystkiem pojęcie. Tak, ale tylko pojęcie. I bądźcie ostrożni, ażeby nie przesadzić. Prześlizgujcie się śmiertelnicy, nie stąpajcie mocno. Bo jeżeli kobieta będzie uczoną, jakże zaradzić, aby tego znać nie było? A wiecie, że jeżeli znać będzie choć trochę, trzeba będzie się pożegnać z urokiem i wpływem“. — Tak zupełnie słusznie odzywa się w obronie właściwego stanowiska kobiety w społeczeństwie, ten głęboki myśliciel francuski!

In abstracto bardzo pięknie i ponętnie może brzmieć ten wyraz: nauczycielka w średniej szkole męskiej; to wyrabianie w młodzieńcu delikatności uczuć, rycerskości, kurtuazji i t. p., ale in concreto rzecz przedstawia się całkiem inaczej. — Wszystkie te uczucia i podniosłe instynkty niechaj wszczepia kobieta jako matka, siostra, narzeczona, jako towarzyszka zabaw i t. d., ale nie jako nauczycielka, przełożona dorastającej młodzieży w szkole średniej. Propterea — caveant consules ne quid detrimenti res — publiqua capiat!

W. J.

Ze świata.

Rocznica śmierci „Ekscelencji Lenina“.

Cziczerin otrzymał od gubernatora Mandżurji depeszę treści następującej: „Ekscelencjo! 21-go stycznia wypada rocznica śmierci Jego Ekscelencji Lenina. Umarł On cieleśnie, lecz wielkie Jego dzieło, którego dokonał, nie może upaść. Jestem głęboko przekonany, że wszyscy obywatele republiki sowieckiej wiecznie ubóstwiać będą Jego Ekscelencję Lenina“. Cziczerin podziękował za depeszę zanaczając, że przyczyni się ona do zacieśnienia stosunków między sowietami a Mandżurją.

Partja komunistyczna w Berlinie urządziła onegdaj w tamtejszym Pałacu sportowym akademję ku czci Lenina, zaś w Królewcu celem uczczenia Lenina wywieszono flagę sowiecką na konsulacie ZSSR. Flagę tę jednak zaraz z nastaniem nocy ktoś zerwał.

Proces komunistów w Hamburgu.

Przed VII-mą izbą karną sądu kraj. w Hamburgu rozpoczął się wczoraj proces o zdradę stanu przeciw uczestnikom hamburskiego puczu komunistycznego w październiku 1923.

ZGON MAURYCEGO MILLIOUD. W Lozannie zmarł w ostatnich dniach najwybitniejszy profesor tamtejszego uniwersytetu, Maurycy Millioud. Jako dyrektor szkoły nauk socjalnych i kierownik miesięcznika „Bibliot. Univ.“, zdobył on wielkie uznanie w świecie naukowym. Był on zarazem wielkim przyjacielem Polaków i Polski. W czasie wojny zbliżył się do polskiej Agencji Centr. w Lozannie, której udzielał pomocy i wskazówek. W 100-ną rocznicę śmierci Kościuszki wygłosił pamiętne przemówienie w Lozannie, tchnące wielkiem umiłowanem Polski i naszych walk o niepodległość.

SAMOBÓJSTWO TANCERKI. Z zeszłą sobotę znaleziono znaną w Londynie tancerkę Mlle Ladora w jej pokoju wypełnionym gazem, a przywołany lekarz mógł tylko stwierdzić śmierć. Mąż jej, handlarz samochodów oświadczył, że jego żona opuściła scenę przed 24 laty i odtąd usposobienie jej było coraz drażliwsze, wreszcie zaczęła pić. Ostatnie sześć miesięcy mieszkali osobno. — Zmarła zostawiła testament, w którym żąda najskromniejszego pogrzebu, a majątek zapisuje matce. Władze skwalifikowały wypadek ten jako „samobójstwo na tle chorobliwem“.

NOWY GRÓB FARAONÓW. Amerykańska misja archeologiczna odkryła w miejscowości Sakkarah nowy grób faraona z trzeciej dynastji.

ZASYPANE MIASTO. W Afryce północnej odkopują obecnie miasto Leptes Magna, ongiś jedno z największych osiedlisk rzymskich w czasach największego rozwoju imperjum rzymskiego. Jest ono miejscem urodzenia cesarza Septimusa Sewera. Padło ono ofiarą jakieś nadzwyczajnej burzy, która przyniosła z Sahary masy piasku.

JAK ZAGADKI WPŁYWAJĄ NA UMYSŁ? Profesor A. M. Low twierdzi, że rozwijają one obserwacje, skupienie, inicjatywę, pamięć i wyobraźnię. Toteż z zadowoleniem wita modny obecnie w Anglji „szał” szarad, rebusów i łamigłówek. Panuje on we wszystkich warstwach. W. Low twierdzi, że jest to najbardziej błogosławiona w skutki moda.

Z kraju.

P. Reger, obrońca kolejarzy.

„Kurjer Polski“ kreśli następujący obrazek: Było to w pociągu pospiesznym Warszawa—Rzym, który ruszył z Dziedzic 20 bm. wieczorem. Jeden z półprzedziałów klasy pierwszej zajął jakiś pasażer, który pospiesznie wyciągnął się na kanapie i ułożył do snu, zaryglowawszy uprzednio drzwi od wnętrza. Gdy konduktor, obchodząc przedziały, zastukał do półprzedziału śpiącego, okazało się, że ma on mocny sen, czy też serce dziwnie nieczułe na porządki kolejowe i obowiązki pasażerów.

Konduktor odszedł, ale nie na długo. Po pewnym czasie wrócił w towarzystwie kontrolera. Zaczęło się dobijanie do zaryglowanej klatki wagonowej. Napróżno. Wreszcie po długiem łomotaniu do drzwi, pasażer gwałtownym ruchem otworzył przedział. W twarzy miał coś dzikiego, oczy zdradzały niezwykłe zdenerwowanie. Podróżny podniesionym głosem złajał kontrolera, nazywając go „prowokatorem“.

Okazało się, że w ten sposób gniewał się za obudzenie go poseł sejmowy, p. Reger (PPS).

Z zajścia spisano protokół policyjny, a zgorszona publiczność przez dłuższy czas komentowała grubjaństwo „suwerena“.

Stracenie bandyty we Lwowie.

Onegdaj zapadł we Lwowie wyrok po rozprawie przeciwko czterem bandytom. Dwaj z nich, mianowicie Iwan Dyszkant i Andrzej Kantor skazani zostali na karę śmierci, zaś 19-letni Iwan Kowałyk i 18-letni Aleksy Wodonos każdy na ośm lat ciężkiego więzienia. Obrońcy podali prośbę do Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie. Na godzinę przed upłynięciem terminu nadeszło ułaskawienie jedynie dla Kantora, wobec czego wyrok śmierci wykonano tylko na Dyszkancie.

LOT NOCNY NAD WARSZAWĄ. Lotnicy Kalina i Szałat dokonali w nocy pierwszego lotu nad Warszawą przy świetle czterech reflektorów. Lot trwał 15 minut bez najmniejszego wypadku.

ODEZWA POCZTOWCÓW KATEGORJI NIŻSZEJ. Związek niższych urzędników pocztowych, telegr. i telef. Rzeczypospolitej Polskiej z tymczasową siedzibą w Bydgoszczy, rozgoryczony postępowaniem ogólnego związku warszawskiego

pracowników pocztowych, który sprawy funkcjonarjuszy niższych traktował po macoszemu, wydał odezwę, wzywającą wszystkich niższych pracowników pocztowych do połączenia się z nimi.

O „VIRTUTI MILITARI" CZWARTEJ KLASY. W Belwederze odbyła się narada Prezydenta Wojciechowskiego z marszałkiem Pilsudskim w sprawie nadania „Virtuti Militari" czwartej klasy.

ORKA W STYCZNIU. Pod Będzinem rolnicy wyruszyli z pługami w pole, by uzupełnić prace, które im w jesieni mrozy przerwały. Termometr wskazywał 16 stopni C.

Aktor i widz współczesnego teatru.

Brak publiczności: żydów i młodzieży. — Rola wsi. — Wady aktora. — Walka z kinem. — Propaganda przez teatr i za teatrem.

We czwartek w sali Starego Teatru p. A. Zelwerowicz stojąc za pulpitem, z nabytą w 25-letniej pracy scenicznej swobodą opowiadał niestety nie zbyt licznej publiczności, dlaczego jego zdaniem z teatrem polskim źle jest i — źle będzie.

Teatrowi brak publiczności — rzecz istotnie niesłychana — odkąd przestali się nim interesować żydzi. Wszak w Łodzi w sądny dzień nie było przedstawień, a w Warszawie odbywały się przy pustej widowni. Prelegent oświadczył to bez komentarzy, nam jednak godzi się zapytać, pod czyim wpływem rozwija się w takim razie współczesna kultura? Drugim powodem pustek w teatrze jest ospałość dzisiejszej młodzieży, która dawniej wnosiła z sobą ogień zapału, dziś przytaczając wyczerpanie wojną na usprawiedliwienie, robi wrażenie emerytów z ławki na plantach. Dlatego z publiczności miejskiej na długi czas pociechy nie będzie — ona woli kabaret od wielkiej sztuki. Natomiast z zapałem przyjmuje tę właśnie sztukę wieś — zarówno w roli widza, jak wykonawcy. Na podstawie własnych doświadczeń obiecuje prelegent ogromne powodzenie, nawet materjalne, trupie, którąby na wieś zaniosła sztukę, zwłaszcza zaczerpniętą z żywych folklorystycznych lub religijnych tematów, a zniechęcony dotychczasową akcją państwa, liczy wyłącznie na inicjatywę prywatną.

Aktor polski — drugi czynnik teatralny, bo autor nie bierze udziału bezpośredniego — nie ma szkoły, ani warunków do wyrobienia się, gdy nieraz, jak służąca „do wszystkiego", gra w południe „Kościuszkę", wieczorem „Jenseits". Na scenę idą ludzie nierównej kultury, tem trudniejsza praca nad nimi. Zwłaszcza odnosi się to do aktorek, dla których też nieraz teatr nie jest wyłącznem zajęciem...

Z takim teatrem bez widza, a z lichym **zespołem** (bo jednostki są oczywiście często średnie) teatralnym od ćwierć wieku walczy potęga: **kino**. Jedni przyjęli je oświadczeniem: koniec teatru, idę do kina, drudzy gardzą nieinteligentnem kinem, choć rzadko idą do teatru, inni chcą je godzić. Zdaniem prelegenta kino ma swoje pole, gdy chodzi o nadzwyczajne techniczne efekty, natomiast gdy chodzi o bezpośredni kontakt aktora z widzem, kino nie może być konkurencją.

Niestety jednak istniejące skutkiem tego bezpośredniego kontaktu (polegającego w znacznej mierze na działaniu widowni na aktora), ogromne znaczenie propagandowe teatru, wykorzystywane zarówno w pedagogicznych, jak demagogicznych celach zwłaszcza w Rosji, u nas jest niezrozumiane. Tak np. teatr dla dzieci winien być nader starannie urządzony, a jest bezmyślną łataniną.

Prelegent przypomina inteligentnemu miłośnikowi teatru trzy obowiązki: 1) przygotowywać teren dla przyszłego teatru, który jego zdaniem wytworzy współdziałanie z wsią, na podstawie tematów rodzimej literatury (romantycznej np.) i życia; 2) popierać istniejący — bo taki zły nie jest, jak go malują; 3) dbać o propagandę. Zwłaszcza prasa winna grzechy swoich krytyków teatralnych, traktujących rzecz często rzemieślniczo, bez dalszego horyzontu, naprawić ustawicznem dzwonieniem na alarm, by nareszcie teatr wyprowadzić na należne mu miejsce. Zebr.

Kronika krakowska.

Wystawa jubileuszowa Juljusza Kossaka w Domu Artystów.

W dniu 15 b. m. otwartą została, dla uczczenia 100-ej rocznicy urodzin, wystawa jubileuszowa Juljusza Kossaka w Domu Artystów przy pl. św. Ducha. Wydany nakładem Związku Artystów katalog wystawy obejmuje 60 obrazów, z pośród których podkreślić należy batalistyczne, jak: Berek Joselowicz pod Kockiem, Powstańcy, Samo-Sierra, liczne stadniny, sceny z polowania, sielanki, oraz studja i portrety koni. Zebrane obrazy pochodzą z lat od 1834 do 1894. Wystawa, ciesząca się liczną frekwencją, otwartą jest codziennie od godz. 10—1 i od 4—7, w niedziele i święta od godz. 11—1, a potrwa do 6 lutego.

Kraków, 24 stycznia.

CYKL WYKŁADÓW POL. TOW. GEOLOGICZNEGO. W ostatnich dniach stycznia i w lutym b. r. odbędzie się cykl wykładów popularnych z dziedziny geologji i pokrewnych nauk, urządzony staraniem Pol. Tow. Geol. Wykłady odbywać się będą w piątki i poniedziałki od godz. 7—8 wiecz., w sali zakładu mineralogicznego Uniw. Jagiell. (Gołębia 11) i będą bogato ilustrowane obrazami świetlnymi i pokazami. Prelegenci poruszą najnowsze zapatrywania i zdobycze wiedzy lat ostatnich. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr. Pierwszy wykład mieć będzie prof. Dr Goetel w poniedziałek 26 b. m. na temat: „O powstaniu gór" (100 obrazów świetlnych).

KONKURS NA PROJEKT NALEPKI TRZECIOMAJOWEJ. Zarząd główny T. S. L. ogłasza konkurs na projekt nalepki, jaką ma zamiar wydać z okazji 3-go Maja. Rozmiary nalepki nie powinny przekraczać wymiarów 16×24, ilość barw możliwie nie zbyt wielka. Dwie nagrody w wysokości 100 i 50 zł. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Gł. Tow. Szkoły Lud., Kraków, ul. św. Anny 5.

ESPERANTO W KRAKOWIE. W ostatnim czasie powstał w naszem mieście Polski Klub Esperantystów, mieszczący się w gmachu Muzeum przemysłowego. Do zarządu weszło 8 członków, prezesem wybrano inż. Tora, dyrektora Muzeum przemysłowego. Klub będzie urządzał stałe kursa esperanta. Opłata (15 godzin nauki) wyniesie 10 zł., dla akademików i uczniów gimn. 5 zł. Wpisy na kurs rozpoczęte.

POSIADACZE MAREK POLSKICH, którym nie opłaci się strata czasu przy ich wymianie, niechaj spiesznie nadsyłają je w pakunkach jako „druki" do Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki przy urzędzie parafjalnym Bożego Ciała w Krakowie.

ZWINIĘCIE KINOTEATRU. Jak słychać, w najbliższym czasie zamknięte zostanie kino „Zachęta", mieszczące się w pałacu Spiskim w Rynku gł. Drugi kinoteatr „Promień" przy ul. Podwale, kierowany przez właścicieli kina „Uciecha", po wygaśnięciu terminu dzierżawy, przeszedł w ręce rządu gł. T. S. L. w Krakowie.

BEZPRAWNE PODWYŻKI ZA WYWÓZ ŚMIECI. Od czasu ustalenia waluty magistrat, po porozumieniu ze Stowarzyszeniem lokatorów i właścicieli realności, ustanowił opłatę za wywóz jednej skrzynki popiołu po 20 groszy. Od 1 grudnia ub. roku magistrat podwyższył samowolnie, nie pytając się nikogo, nawet Rady przybocznej, opłatę o 75%, t. j. z 20 na 35 gr. od skrzynki. Dlaczego? Przecież od tego czasu nie podrożały ani konie, ani pasza, ani też robotnikom i funkcjonarjuszom zatrudnionym przy wywozie popiołu, nie podwyższono płacy ani o 1 grosz. „On dit", że magistrat tą podwyżką 75-procentową kosztem lokatorów, gdyż oni wywóz popiołu opłacają, chce załatać dziury w budżecie miejskim. Czy tak być powinno?

Biedny urzędnik-lokator.

O dobrych i złych wierszach.

(Dawniej a dziś. — Szczerość jako fundament wiersza dobrego. — Współpracownicy szczerości. — Wiersze okolicznościowe. — Najważniejsze przykazanie poety. — Niech nowe zalśnią dźwięki...).

Fejleton ten powinien właściwie nosić tytuł: O złych i dobrych wierszach, więcej bowiem jest wierszy złych, aniżeli dobrych. Gdybyśmy jednak zechcieli ściśle określić, co to jest wiersz zły, zagmatwalibyśmy się w najróżnorodniejszych określeniach.

Bo nie jest złym wiersz, który się jednostce nie podoba. A pod terminem „jednostka" rozumiem nie jednego, lecz całą grupę ludzi, nastrojonych podobnie. Bardzo pięknie ten stan napięcia wartości utworu względem słuchacza określił Witold Wandurski na jednym ze swych odczytów w Krakowie: promieniowanie wartości utworu jest jak fale Hertza; nie posłyszą, nie zrozumieją ich ci, którzy antenn dusz swych nie nastawili, lub nie potrafili nastawić na odpowiednią długość.

Dawniej było inaczej. Wierszem dobrym był wiersz, który należycie został przez poetę lub „poetę" wyposażony rytmem i rymami; mógł zawierać ponadto jakąś myśl. Dziś, gdy rytm liczymy nie na palcach, lecz tętnem serca, gdy rym nie krępuje nas jak lśniący jaklik cylinder i wiersze jego zastąpiła po części melodja ścieniowanych brzmień, cóż nazwiemy wierszem złym, co dobrym?

Czy można, na przykład, złymi nazwać wszystkie wiersze Sterna („Anielski cham")? Nie. Mimo, że jestem wierszy Sterna zasadniczym nieprzyjacielem, muszę przyznać, że są niektóre dobre. Ale cóż znaczy to określenie: dobre? Wiersz J. A. Gałuszki „Stójkowy" (w gwiazdkowym „Głosie Narodu") mnie wydał się w pełnem znaczeniu dobrym; wkrótce spotkałem się z pewnym młodym poetą, który rzekł, że wiersz jest zły.

Próbujmy jednak choć w części rozjaśnić tajemnicę tego rebusa.

Idąc krytycznie drogą twórczości młodej, możemy zasadniczo przyjąć pewną teorję wierszy dobrych.

Pominąwszy już elaboraty grafomańskich pseudopiewców, przyjąć musimy jako fundament wiersza dobrego: szczerość. Czy to będzie wiersz liryczno-egotyczny, czy liryczno-opisowy, czy taki, czy owaki, szczerym być musi. Bo dziś kłamać tęsknoty, jak kłamać wogóle życie, umie lada kretyn. Kłamać miłość potrafi każdy błazen. Poeta nie powinien być tak naiwnym, by sądzić, że blaga jego nie wyjdzie na jaw zaraz w pierwszej zwrotce! Dziś każdy, jak kłamać, tak i zdyskredytować potrafi każdego kłamcę. „Poeto, porzuć sztuczne kiry!" Nie znaczy to, by nie mogło być liryzmu melancholji, tęsknoty, miłości smutnej w poezji, bo w życiu poeta przeżywa te uczucia bardzo często i częściej, niż inny człowiek. Ale byronizować snobizmu swego żołądka nie wolno!

Weźmy n. p. znany z „Głosu Narodu" i z wieczoru autorskiego piękny wiersz J. Stępowskiego „Moje dzieciństwo". Jest on kulminacją najrzewniejszej tęsknoty dwudziestoletniej za matką, dzieciństwem u jej stóp. Wiersz o podobnej treści napisać potrafi każdy rymorób, ale wiersz rymoroba nie będzie poezją, nie będzie szczerym. Weźmy wiersz „Słowacki" Jalu Kurka (w „Gł. Nar." przed paru laty) i zestawmy go z „Sienkiewiczem" („Gł. Nar.") tegoż poety. „Słowacki" był wierszem silnym nadzwyczaj, tętniącym gorącą szczerością; „Sienkiewicz" to wiersz sztuczny, kto wie, czy nie zrobiony, nieszczery.

Naturalnie **nie każdy wiersz szczery jest wierszem dobrym**. Nie każdy gmach na silnym zbudowany fundamencie jest pięknym. Do dobroci wiersza szczerego przynależą nieodzowni, wieczyste akcesorja poezji, z których większość niema nawet nazwy i przemawia bezpośrednio istotą swej cudotwórczej mocy i piękna. Jest to tak, jak w pięknej branzolecie: w złotej oprawie przepyszny djament. Djament w oprawie anonimowych akcesorjów poezji — to owa szczerość.

Nieszczeremi będą po największej części wiersze okolicznościowe. Ktoś umarł, ktoś się urodził, kogoś sprowadzają etc. — gazety pełne wierszy. Boże Narodzenie, Wielkanoc, Rok Nowy etc. — całe falangi utworów. Nie znaczy to, by wiersz okolicznościowy **nie mógł być szczerym** — wy-

Z ORGANIZACJI URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZTWA. Wczoraj odbyło się w sali Polsk. Związku Kolej. walne zgromadzenie urzędników publicznych II kategorji krak. okręgu wojewódzkiego. Wybrani zostali na rok 1925: prezesem p. J. Przetocki, I wiceprez. W. Gwałtek, II wicepr. St. Hartmann, sekretarzem K. Styryński, skarbnikiem S. Gądek.

ECHA NADUŻYĆ W GUZOHANIE. Od dłuższego czasu toczy się śledztwo w sprawie nadużyć, popełnionych w oddziele krakowskim głównego urzędu żywnościowego. Nadużycia polegały na niewłaściwem rozdziale mąki, przeznaczonej wyłącznie dla konsumów i kooperatyw. Jak słychać, pewna ilość kontyngentowej mąki dostała się w ręce pośredników, którzy wykorzystując ciężką sytuację targową, sprzedali towar prywatnym odbiorcom.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY DLA NAUCZYCIELI szkół powszechnych w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną we czwartek 12 marca b. r., w szkole powsz. męskiej im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska 16. Podania do komisji egzaminacyjnej, ul. Podzamcze 1. Egzaminowi ze śpiewu poddać się muszą wszyscy kandydaci.

Z TARGU. Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—70 gr., kwaśnej 1.40— 2 zł., 1 kg. masła 3.80—4.50, sera 80—90 gr., jaja za kopę 11.50—12 zł., jaja za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—7 zł., kaczka bita 3—6 zł., gęś 8—10 zł., indyk 12—15 zł., indyczka 8—12 zł., para kwiczołów 1.20—1.50.

KARYGODNE WYBRYKI. W wykończonych niedawno kioskach reklamowych w śródmieściu jacyś złośliwi osobnicy powybijali szyby i uszkodzili ramy drzwi. Przedsiębiorcy chcąc uchronić na przyszłość kioski przed barbarzyńskiemi wybrykami szumowin, względnie podochoconych spacerowiczów nocnych, zaopatrują oszklenia kiosków na noc drewnianemi okiennicami, zamykanemi na kłódki.

W PODRÓŻ DO AZJI. Poseł Lizak, zamieszkały przy ul. Czarnowiejskiej 21, doniósł telefonicznie, iż syn jego August, lat 11, uczeń II kl. gimn. u OO. Misjonarzy na Nowej Wsi, wydalił się z domu w dniu 22 b. m. o godz. 17 i dotąd nie powrócił. Wyszedł z domu ze swym kolegą nieznanego nazwiska, ubrany w czarną kurtkę z kołnierzem z wydry, krótkie spodnie, czapkę studencką z napisem M. S. Obaj mieli się udać rzekomo w podróż do Azji.

OKRADZIONY RABIN. Zgłoszono do ekspozytury urzędu śledczego, że w dniu 21 b. m. skradziono z wozu na ul. Józefa na szkodę D. Twerskiego, rabina ze Żarek, walizę z ubraniem i naczyniem srebrnem, wartości 5000 zł.

ZDEFRAUDOWAŁ I ZBIEGŁ DO PALESTYNY. Salomea Goldstein, zamieszkała w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 9, doniosła, że Dawid Lubecki, zecer drukarni Reźnika w Sosnowcu, pobrał 5000 zł. i zbiegł prawdopodobnie do Palestyny.

starczy piękny przykład wiersza wigilijnego Jerzego Brauna w „Gł. Nar.". Nie znaczy to, by wiersz okolicznościowy nie mógł być nawet arcywierszem — wystarczy przypomnieć sobie wiersz Jana Lechonia w Conradowskim numerze „Wiadomości Literackich".

Trudno być szczerym, gdy się nabrzękło od szczerości poprzedników. Trudno dziś szczerze pisać o tęsknocie etc., gdy tęsknotę tę Asnyk już nicował. Dlatego **przykazaniem najważniejszem poety dnia dzisiejszego jest: szukaj tam, gdzie jeszcze nikt nie szukał, lub szukali ci, którzy znaleźć nie potrafili.** Świat zewnętrzny nowości nasuwa cały huf. A i wewnątrz znajdujemy dzisiaj coś więcej, niż znajdowano przedtem.

Oto kilka uwag o dobroci wiersza. Leży ona zasadniczo w szczerości; podkreślam raz jeszcze, że nie w odniesieniu wyłącznem, lecz przy współpracy elementów poezji, które wypływać muszą z portu: talent, a nie: łatwość pisarska.

I chcę tylko zacytować jeszcze te zwrotki Jarosława Janowskiego:

„...O, rozpal się pożarem i zdruzgocz łzawą lutnię,
co pierś rozdzwania smutnie jakiemś płakaniem [starem.
Niech n o w e zalśnią dźwięki na sercach, jak na [strunach,
— a w z e j d ą z i a r n a s ł ó w: w ich mocy [staniem jakby w łunach!"

Witr.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO IM. BENEDYKTA XV. Posiedzenie sekcji prawniczo-społecznej z dyskusją na temat: „Konkordat ze Stolicą św. i jego znaczenie dla Polski" zagai prof. Józef Brzeziński dzisiaj, w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali nr. 8 Collegium Novum, parter.

„KRYTYKA, PUBLICZNOŚĆ, AKTOR I AUTOR, A TEATR JUTRA". Wykład na powyższy temat wygłosi Jerzy Ronard dziś, w sali Kopernika U. J., o godz. 7 wiecz., wbrew złośliwym zalepianiom afiszy i fałszywym pogłoskom.

NA ZEBRANIU KAT. ZWIĄZKU POLEK w sobotę 24 b. m. o godz. 6-tej wygłosi odczyt prof. Lewkowiczowa o szkole pracy społecznej. Wstęp wolny.

PROF. DR LENARTOWICZ wygłosi odczyt w poniedziałek 26 b. m. w sali Muzeum przemysł. (Smoleńsk 9) na temat: „Choroby, o których się nie mówi".

Z „ODRODZENIA". Dzisiaj, 24 b. m., o godz. 6-tej w lokalu „Odrodzenia", Stow. Mł. Akad., (Kanonicza 15, I p.), wygłosi p. Antoni Chaciński odczyt p.t. „Co dajemy społeczeństwu". Wstęp wolny, goście mile widziani. — Dnia 25 b. m. o godz. 5-tej w tymsamym lokalu powtórzy p. Chaciński swój odczyt dla grona zaproszonych gości.

PRZEDOSTANIE PRZEDSTAWIENIE „SZOPKI KRAKOWSKIEJ" odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysł. (Smoleńsk l. 9) w niedzielę 25 b. m. od godz. 4 po południu. Bilety wcześniej do nabycia w Muzeum.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Miód kasztelański" I. J. Kraszewskiego.

Niedziela: Po południu „Betleem polskie"; wieczorem „Miód kasztelański".

Repertuar Operetki.

Sobota: Po południu „Tancerka w masce"; wieczorem „Hrabina Marica".

Niedziela po poł.: „Hrabina Marica".

Niedziela wieczór: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: „Krowoderskie Zuchy" (dla młodzieży szkolnej).

WANDA: „Z pamiętnika sędziego śledczego".

SZTUKA: „Królewski kochanek"; w głównej roli Marion Davies.

PROMIEŃ: „Pocieszyciel kobiet", komedja w 10 aktach; reż. Cecila B. De Milla.

ZACHĘTA: „Gigant-Maciste", dramat awanturniczy w 12 aktach.

UCIECHA: „Dziesięcioro Przykazań"; całość (dwie epoki razem).

„REDUTA": „Przy kominku" obie serje razem w jednym seansie, a więc: „Przy kominku" i „Gdy na kominku wygasł żar". W roli głównej: Wiera Chołodnaja.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 25 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12 Chór „Echa" krakowskiego pod kierunkiem dyr. Walewskiego wykona kolendy układu Pękiela, ks. Piątkiewicza, Deca, Flaszy i Walewskiego.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej w niedzielę dnia 25 b. m., w czasie Mszy św. o godz. 12 odśpiewa szereg kolend Chór akademicki pod batutą p. Życzkowskiego.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY, również w niedzielę, w czasie sumy o godz. 11 wykonają utwory religijne p. M. Zawiszyna (skrzypce), p. A. Salawa (śpiew-baryton).

NEKROLOGJA.

† Grzegorz Pełański, emer. st. radca budownictwa w b. namiestnictwie galic., twórca planów budynku Bibljoteki uniwersyteckiej lwowskiej, której budową osobiście kierował, zmarł w tych dniach we Lwowie.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„MIÓD KASZTELAŃSKI" W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO przygotowuje reżysersko p. Jednowski, grający też główną rolę męską Sołoduchy, mającą w historji polskiego teatru pokaźny poczet antenatów aktorskich, z Józefem Rychterem i Wincentym Rapackim na czele. W innych rolach najlepsze siły personalu krakowskiego: pp. Kopczewska, Kossocka, Mazarekówna, Leliwa, Pągowski, Szymański, stanęły do apelu przy wystawieniu staropolskiej komedji. „Miód kasztelański" grany będzie od soboty przez 4 dni z rzędu.

OPERETKA „NOWOŚCI". W poniedziałek 26 b. m., z powodu generalnej próby, teatr zamknięty. We wtorek o godz. 7.30 wieczorem premjera przepięknej, 3-aktowej operetki Cuypersa p. t. „Bachantka", w najlepszej obsadzie z p. Kramerówną w partji tytułowej. Wystawa pełna przepychu.

„ZIELONY KAKADU" z p. Kiełczewską, wystąpi po raz ostatni w teatrze „Nowości" w sobotę 24 b. m. o godz. 10.30 w nocy. W programie najcelniejsze utwory.

Z „BAGATELI" komunikują: Sztuka Zapolskiej z p. Kozłowską w roli Reny, ustępuje miejsca interesującej nowości rosyjskiej p. t. „Kocioł wiedźmy", której autorem jest znakomity pisarz Grigorij. „Kocioł wiedźmy" otrzyma nową, nadzwyczaj oryginalną oprawę sceniczną i pierwszorzędną obsadę z pp.: Kozłowską, Kolman, Wernicz, Kwiatkowskim, Wesołowskim, Zbuckim na czele. Próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Artura Kwiatkowskiego.

EUGENJUSZ ISAYE, slawny artysta, zwany powszechnie królem skrzypków, da się słyszeć w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 25 b. m. w Starym Teatrze.

Kronika karnawałowa.

CHÓR AKADEMICKI, który wystąpi na Raucie „kolonij wakacyjnych" dziś w sobotę o godz. 9 wieczór w Starym Teatrze, odśpiewa pod batutą dyr. J. Życzkowskiego następujące pieśni: 1) Maszyński: Polonez, 2) Śląski: A za lasem... 3) Lachman: Krakowiak. Pieśni te odśpiewa pełny Chór Akademicki (śpiewaków 48); dwunastka zaś solowa Krak. Chóru Akad. odśpiewa: 1) Nowowiejski: Baśń ludowa, 2) Noskowski: Pozdrowienie Tatr i 3) Baldamus: Wspomnienie.

RAUT NA KOLONJE WAKACYJNE. W raucie na rzecz kolonji w Porębie W. dziś w sobotę w Starym Teatrze obok Chóru Akad., orkiestry 20 pp. wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne z tą zmianą, iż zamiast p. Kramerówny wystąpi w części wokalnej p. Bogdanowiczówna, art. opery. Dziś w sobotę wydaje komitet zaproszenia i bilety w Grand Hotelu od 5—7 wieczór, a od godz. 8 wieczór w kasie Starego Teatru.

Reduta w Domu Artystów, zapowiedziana na dzisiaj, t. j. sobotę, została odroczona do 7 lutego. Zaproszenia w Domu Artystów codziennie od godz. 6—7 wieczorem.

Wielka reduta policyjna odbędzie się w przyszłą sobotę, t. j. 31 b. m., w Starym Teatrze. Protektorat objęli: p. wojew. Kowalikowski, okr. komendant policji insp. Pilch, oraz komisarz rządu Wawrausch. Komitet dokłada starań w kierunku zapewnienia odpowiedniego doboru towarzystwa, oraz szeregu niezwykłych atrakcyj, jako to: zagraniczne radjo, koncerty, korowód masek,

solowe tańce, piękność pań, toalet i kostjumów, gabinety Eskimosów, Turków, Japończyków i t. p. Bilety wcześniej do nabycia w firmie p. Rudnickiego, Linja A-B. Dochód na budowę bursy dla dzieci funkcjonarjuszy policji.

Maskaradę sportową urządza dnia 1 lutego, w salach Sokoła Tow. sportowe „Wisła". Zaproszenia wydają firmy: Bałabuszyńska (ul. Szewska) i Kopeć (ul. Karmelicka).

Z sali sądowej.

Występy Drobnerowców.

W kwietniu ub. r. zwołał Dr Bolesław Drobner, przywódca partji niezależnych socjalistów „zgromadzenie ludowe" w Krakowie, na którem miano omawiać sytuację gospodarczą Państwa. Z pośród kilku mówców przemawiała także niejaka **Janina Bierońska**, która według recepty Drobnera zaatakowała w sposób gwałtowny rząd, nawołując do rewolucji, jako najlepszej i najpewniejszej drogi wiodącej do wywalczenia możliwych warunków bytu dla robotnika. W trakcie swoich „politycznych wywodów" Bierońska biorąc w obronę komunizm, **określiła wyrok sądu krakowskiego, skazujący agitatora komunistycznego Sierankiewicza na 10 lat więzienia, jako bezprawie.**

Na skutek takich prowokacji obecny na zebraniu z ramienia Dyrekcji policji **st. kom. Marzec przerwał zebranie, a przeciw Bierońskiej wniósł doniesienie do prokuratorji.** W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie okr. karnym pod przewodn. s. s. o. Hubaczka rozprawa przeciw Bierońskiej. Świadkowie — między nimi — Dr Drobner — zeznali, że Bierońska nazwała bezprawiem strzelanie wojska do robotników, a nie wyrok sądowy. Kom. Marzec podtrzymywał z całą stanowczością swoje doniesienie do prokuratorji. Trybunał zasądził Bierońską na **14 dni aresztu.**

Zabójstwo na zabawie imieninowej.

W sądzie okr. karnym w Krakowie przed zwykłym trybunałem toczyła się rozprawa przeciw **Janowi Kopaczowi i Janowi Radwanowi**, oskarżonym o zabójstwo. — Dnia 24 czerwca 1924 r. odbywała się z okazji imienin zabawa w domu Marji Czodzikowej przy ul. Lubicz, w czasie której przyszło do bójki między Antonim Zawadą a Janem Kopaczem i Radwanem. W czasie szamotania się, **Zawada został ugodzony śmiertelnie nożem, w następstwie czego zmarł w karetce Pogotowia** w czasie przewożenia go przez lekarza do szpitala. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było **załamanie kości czaszkowej wskutek uderzenia tępem narzędziem**, oraz rana kłuta klatki piersiowej. Śledztwo ujawniło, że Radwan uderzył Zawadę w głowę wałkiem, zaś Kopacz uderzył go nożem w piersi.

Trybunał skazał Kopacza na 1 i pół roku, zaś Radwana na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o. Księski i Kawa, oskarżał prokurator Stawarski.

Ze sportu.

VI ZWIĄZKOWE ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI odbędą się w dniach 31 b. m. 1 i 2 lutego b. r. w Krynicy. Organizacji zawodów podjęły się z polecenia Polskiego Związku Narciarskiego, S. N. A. Z. S. Kraków i T. T. N. Kraków. Zawody zapowiadają się ogromnie interesująco, ze względu na wyrównanie klasy narciarzy polskich. Wpisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretarjat T. T. N., Kraków, ul. Jagiellońska 11.

Wisła—Slovan. Wczorajsza „Nowa Reforma" doniosła, że 25 i 26 b. m. krakowska Wisła ma grać ze Slovanem. Wiadomość ta nieco jest nieścisła, bo Wisła będzie ze Slovanem grać **dopiero 25 i 26 kwietnia b. r.**

Ze srebrnego ekranu.

Kino „Wanda": „Z pamiętnika sędziego śledczego".

Kino „Wanda" wystawia w bieżącym tygodniu bardzo dobry dramat sensacyjny p. t. „Z pamiętnika sędziego śledczego" w reżyserji Browna. Akcja dramatu rozwija się równolegle z zeznaniami świadków w procesie o morderstwo miljonera nowojorskiego Prestice'a, o które oskarżony jest jego syn przybrany Kenweth Wintrop. Zbudowana jest bardzo zręcznie, tak, że widz do ostatka nie może odpowiedzieć na pytanie, kto jest winien wykrytej zbrodni. W głównych rolach występują Norman Kerry i Klara Windsor, ta ostatnia zwłaszcza niezwykle sympatyczna w roli Magdaleny.

Kino „Sztuka": „Królewski kochanek", wytwórnia „Paramount".

W kinie „Sztuka" wyświetlany jest w bieżącym tygodniu obraz p. t. „Królewski kochanek" z Marion Daves i Stanky'em w rolach głównych. Film, reżyserowany przez Vignole'a, przedstawia dzieje miłości siostry angielskiego króla Henryka VIII, Marji, która, wydana raz pierwszy przemocą zamąż, wybiera sobie drugiego męża sama. Interesująca treść i dobra gra aktorów czyni z obrazu tego prawdziwą atrakcję. Słabą stroną filmu jest zbyt wiele zdjęć „nocnych", które wychodzą niewyraźnie. B. F.

Nadesłane.

†

ZYGMUNT SLIMAKOWSKI

Sodalis Marianus,
Członek Kongregacji kupieckiej, Obywatel m. Krakowa,

przeżywszy lat 47, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22 stycznia 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę 24 bm. o godz. 1½ po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 26 b. m. o godz. 8-ej rano w kościele parafjalnym św. Florjana

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

JERZY BRAUN. 20

Kiedy księżyc umiera.

To roślina Titlikut, wściekły, złośliwy drapieżca świata roślinnego, rozdrażniona zapachem Azar wypełzła z siatki, w której trzymano ją, jak w klatce i owinęła jego łodygę siedmiorgiem macek.

Kwiat Azar skomlał i przeginał się w męczarni, trzepiąc płatkami i liśćmi, a z wnętrza jego kwilił wciąż ten przykry, żałosny, jakby miauczący lament. Elen odrywać poczęła z wysiłkiem twarde, sprężone macki kwiatu Titlikut od torturowanego króla, nie zważając na jadowite ukłucia białych żądeł. Ale Titlikut syczał zjadliwie wczepiony mocno w skórę łodygi Azar i wysysał z niej zieloną krew roślinna łapczywie i bez przerwy.

— Na pomoc! zawołała Elen. — Na pomoc!

Na krzyk jej niski, szczupły mężczyzna wpadł do cieplarni.

— Co się stało, słodka Elen? — zapytał, a widząc walkę jej ze złym kwiatem, pospieszył jej z pomocą. Począł kłuć wąską iglicą sztyletu sztywne macki, które wnet opadły i rozluźniły się, uwalniając kwiat Azar z zabójczych uścisków. Titlikut uciekł z powrotem do swej klatki.

Elen klasnęła w dłoń. Zjawiła się mała ogrodniczka.

— Arami, napraw tę siatkę. Titlikut wydostał się z niej przed chwilą...

Ogrodniczka skinęła ciemnowłosą główką, a Elen spojrzała chłodno na stojącego przed nią mężczyznę.

— Dziękuję ci, Amir-Ibo...

Przeniosła wzrok na cieplarnie.

Głuchy, złowieszczy szmer wydobywał się z kłębów kolorowych stworzeń. Korony, łodygi i warkocze włókien naprężyły się i jak wzburzony, wściekły las stanęły sztywnymi słupami w górę.

— Wyjdźmy stąd — rzekła pospiesznie. — Kwiaty gniewają się na mężczyznę.

Wyszli, a pomruk kwiatów gonił ich jeszcze chwilę.

— Do ojca? — zapytała nieuprzejmie.

— Raczej do ciebie, Elen — skłonił się.

— Do mnie? Poco? Na cóż ja ci jestem potrzebna?

Zaśmiał się nerwowo.

Stali na marmurowym krużganku. Słońce paliło twarze. Ciało Elen przeświecało przez poranną tkaninę wyraźnie. Ześlizgnął się po niem szybko pożądliwy wzrok mężczyzny.

— Elen, męczę się — szepnął.

Amir-Kiwi był synem króla Ar-Azas.

A raczej jego wyrodnym synem...

Zły, mściwy, podstępny i tchórzliwy był typem zboczeńca i degenerata, tak często pojawiającym się wśród zmurszałego, starego istnieniem i kulturą ludu Asaras. Prześladował on swoją miłością Elen, która pałała ku niemu niechęcią i odrazą.

— Przechodząc obok oranżerji, usłyszałem twój krzyk, Elen. To ośmieliło mnie do wejścia w twoje komnaty...

— To było niepotrzebne. Dopomogłaby mi Arami.

— Uprzejma jesteś.

— Wolałabym być sama.

Napotkała jego wzrok łakomy, wzrok bezczelnego hulaki, włóczęgi po szlaku najdzikszych wybryków i zboczeń.

Spojrzała po sobie i nagły wstyd spalił jej twarzyczkę czarodziejskim rumieńcem...

— Przecież ja jestem nieubrana. Muszę odejść — przeraziła się.

— Amir-Kiwi, żegnam ciebie. Idę się przebrać.

Zerwała się, odbiegając skwapliwie.

— Stój! — syknął.

Zahamował ją tym rozkazem.

— Czego chcesz jeszcze? Nie męcz mnie. Idź w Góry Urwiste walczyć, ty tchórzu!

Syn króla jednym skokiem był przy niej.

— Elen, ty, zdaje się, nie znasz mnie jeszcze bliżej. Radzę tylko i ostrzegam, mnie nie trzeba drażnić. Mój gniew czasem bywa straszne nieprzyjemny dla tych, którzy go wywołali.

Pienił się.

— Wiem, ty kapłańska córko, wiem o tem, że kochasz Nabu. Ale ja pragnę ciebie i twój ciemnoskóry żołnierz nie dostanie ciebie w łoże swoje. Moją będziesz, choćbym miał z tego nietykalnego domu przemocą zabrać ciebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Funt szterl. zbliża się do parytetu złota.

W sferach gospodarczych oczekiwanem jest w czasie najbliższym zrównanie się funta szterlinga z parytetem złotowym lub nawet jego przekroczenie. Wskazywałby na to fakt, że parytet nowojorski dla kursu szterlinga wynosi 4.862/3, tak, że odległość od parytetu wynosi zaledwie 1 procent. Wśród sprzyjających okoliczności dewiza szterlingowa może przestrzeń tą przeskoczyć z łatwością w jednym dniu, tembardziej, że przy ostatniej zwyżce notowano naogół zwyżkę większą niż jednoprocentową.

W ciągu wojny kurs funta, dzięki interwencji Banku angielskiego, pozostał stosunkowo stałym. Podczas bowiem, gdy w pierwszych czasach wojny wahał się między 4.70 a parytetem, to w drugiej połowie wojny stanął przy kursie 4.767/16, który to kurs trwał do 19 marca 1919. W tym dniu ustała interwencja banku angielskiego, a w następnych kilku dniach spadł kurs funta o kilka procent, zaś 25 lutego 1920 osiągnął najniższy stan 3.31. Po nieznacznych wahaniach podniósł się 16 listopada 1921 do 4.00, a po roku, bo 15 grudnia 1922 dewiza londyńska osiągnęła przemijająco kurs 4.70. Przyczyną tej nagłej i silnej zwyżki było ulokowanie pożyczki wojennej w Stanach Zjednoczonych, rozpoczynająca się polityka deflacyjna banku angielskiego i częściowa poprawa stosunków wewnętrznych.

Ponowny spadek kursu wywołany został kryzysem na obszarze Ruhry, zmniejszonym zbytem węgla angielskiego, a wreszcie zwycięstwem Macdonalda, które wypłoszyło z Anglji znaczne ilości kapitałów uciekających masowo na rynek nowojorski. Ta silna podaż dewizy szterlingowej na gruncie amerykańskim obniżyła jej kurs w N. Jorku, gdzie w dniu 29 czerwca ub. r. wynosił on 4.20. Dopiero przyjęcie planu Dawesa i dodatni rezultat konferencji londyńskiej umożliwił bankowi angielskiemu zajęcie się wyrównaniem funta z parytetem złotowym. Dzięki temu we wrześniu ub. r. podniósł się kurs funta na 4.50 zł. Dopiero jednak zwycięstwo konserwatystów zadecydowało o progresywnym wzroście kursu funta. Zagraniczni i angielscy kapitaliści skierowali z powrotem kapitały swoje do Anglji. Skierowały się tu także wielkie kredyty amerykańskie, gdyż oprocentowanie w Anglji już wedle oficjalnych stawek bankowych jest o jeden procent wyższe niż w Stanach Zjednoczonych.

Zaznaczyć tu jednak trzeba, co i w Londynie jest również brane w rachubę, że szybkie dostosowanie się funta do parytetu złotowego, nie stałoby się tak łatwo możliwem, gdyby złoto samo nie doznało obniżenia wartości, dosięgającego 40-tu procent.

Nowe rozporządzenia.

Zmiany w statucie B. P. — Wysokość odpędu spirytusu. — Komisje szacunkowe. — Sprzedaż dóbr na podatki.

Numer 2-gi i 3-ci „Dziennika Ustaw" zawierają kilka rozporządzeń ,regulujących szereg ważnych dziedzin życia gospodarczego i podatkowego. W nrze 2-gim z 14 b. m. znajdujemy ustawę o zatwierdzeniu zmian w statucie Banku Polskiego. **W myśl tej ustawy każdy akcjonarjusz uprawniony do udziału w walnem zebraniu i do głosowania na niem, może wykonywać swoje prawa przez pełnomocnika.** Akcjonarjusz posiadający mniej niż **25 akcyj, może upoważnić** do zastępstwa innego **akcjonarjusza**, przyczem każde 25 akcyj łącznie z reprezentowanemi, dają prawo do jednego głosu. **Nikt nie może posiadać** więcej niż 500 głosów razem z własnemi.

W **tymsamym numerze** znajdujemy rozporządzenie ministra skarbu. ustalające wysokość odpędu spirytusu w całem państwie na 1,104.000 hektolitrów dla gorzelni rolniczych i 96.000 hektolitrów dla gorzelni przemysłowych.

Spotykamy również rozporządzenie ministra skarbu, **przedłużające do 30 czerwca b. r. termin uzupełniających mianowań członków komisji szacunkowych i odwoławczych dla państwowego podatku przemysłowego.**

Numer ten zawiera również rozporządzenie ministra pracy o **obowiązku pracodawców zawiadamiania w ciągu trzech dni państwowych urzędów pośrednictwa pracy o każdem wolnem lub nowoobsadzonem miejscu.**

Numer trzeci dziennika ustaw zawiera rozporządzenie ministra skarbu o **sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez płatników**, posiadających majątki ziemskie, związane ograniczeniami własności w drodze sprzedaży tych majątków. Dotyczy to majątków ordynackich, fideikomisów, dóbr duchownych, oraz majątków instrukcyjnych.

Podatek obrotowy zastąpić ryczałtem.

Domagają się tego organizacje rzemieślnicze.

Związek Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie wyłonił specjalną komisję do spraw polityki gospodarczej, której zadaniem jest badanie warunków ekonomicznych rzemiosła w Polsce i opracowywanie stanowiska Związku z poszczególnych kwestjach.

Ponieważ obecnie najbardziej aktualną jest sprawa podatku przemysłowego od obrotu, komisja ustaliła w tej sprawie wytyczne dezyderatów rzemiosła polskiego. W ogólnych zarysach przedstawiają się one następująco:

Podatek obrotowy, który w dzisiejszej formie jest niezwykle uciążliwy dla drobnych wytwórców winien być **zastąpiony przez podatek wymierzony ryczałtem na podstawie świadectw przemysłowych.** Powinien być dalej wprowadzony nowy typ świadectwa **specjalnie dla rzemieślników.**

Dziś rzemieślnik sprzedający swe wyroby, jest podwójnie przez skarb traktowany: raz jako wytwórca, drugi raz jako kupiec. W tych warunkach podlega on dwukrotnemu opodatkowaniu, co przeczy wszelkim zasadom sprawiedliwości. Komisje szacunkowe i odwoławcze składają się z ludzi niekompetentnych i wskutek tego orzeczenia ich są często pozbawione podstaw.

MALWERSACJE EKSPORTERÓW GDAŃSKICH.

Od dłuższego czasu dawał się zauważyć absurdalny objaw, że niektóre polskie artykuły, a zwłaszcza węgiel, nafta i jej przetwory, były tańsze w Gdańsku, niż na polskiem Pomorzu. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia naprowadziły na ślad zuchwałych malwersacyj eksporterów gdańskich, którzy artykuły te nabywali w Polsce rzekomo na wywóz poza granice państwa i dzięki temu korzystali z taryf ulgowych. Wskutek malwersacyj towary te pozostawały na terytorjum wolnego miasta, a następnie przenikały z powrotem na polskie Pomorze gdzie je sprzedawano po cenach konkurencyjnych. Sprawą tą zajęły się już władze miejscowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Pszenica targowa 41—42 zł., żyto targowe 32.50—33. owies dworski 29—30, owies targowy 28—29, jęczmień browarniany 30—31, zwykły 29—30, siano 8.50—10. mąka pszenna 50% krak. 62—63. żytnia 65% krak. 47—48, 60% krak. 48.50—49.50, 65% poznańska 50—51 zł. — Tendencja silna, podaż w zbożu mała.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne państwowe: Pożyczka złota 7.40, pożyczka dolarowa 3.57, 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemsk. 23.90—24.00—23.95, 5% listy zast. m. Warszawy 17.85—17.50—17.60, wylosowane 14.50, 4 i pół proc. listy zast. m. Wraszawy 14.00 15.00, pożyczka kolejowa 8.80—9.00, listy [illegible] dolarowe 1.50 pożyczka konwersyjna [illegible] 4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 28.08. Londyn 24.87, Nowy Jork 5.18, Belgja 26.65, Włochy 21.41, Hiszpanja 73.75, Holandja 269.05, Berlin 1.23.3, Wiedeń 72.95, Sztokholm 139.75, Oslo 79.25, Kopenhaga 92.55, Praga 15.50, Budapeszt 0.71.7, Ateny 8.80. Konstantynopol 2.80. Bukareszt 2.75, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 197.50. — Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 23 stycznia, Giełda, (PAT.). Warszawa 13.600 do 13.700.

Konjunktury na rynkach towarowych.

SILNIE ZNIŻKOWA TENDENCJA CEN JA

W cenie jaj świeżych i wapnowanych daje już od dłuższego czasu zauważyć silna tender zniżkowa. Kupcy dla zdobycia gotówki, wyzby ją się towaru po cenach oferowanych, temwię demoralizując rynek. Ceny jaj wapnowanych obecnie tak niskie, iż nie pokrywają kosztów kupu i konserwacji. Ttómaczy się to do niedav utrzymywaną i stosunkowo ciepłą pogodą, zna ną produkcją i podażą jaj świeżych. Ceny w h dlu hurtownym za jedną skrzynię loko skł przedstawiają się następująco: jaja świeże 190 chłodniowe 150, wapnowane I. gat. 120 zł., II. g 90 zł.

SILNY POPYT NA SKÓRKI ZAJĘCZE.

Na rynku futrzanym charakterystycznym ob wem jest silny popyt przy braku większej poda i wysokie ceny za skórki zajęcze, aczkolwiek okres obecny przypada główny sezon polowa Objaw ten tłumaczy się zbyt łagodną zimą i b kiem śniegu, wskutek czego zajęcy jest naog bardzo mało. Silny popyt na skórki zajęcze w wołany jest znacznem zapotrzebowaniem zagı nicznych fabryk wyrobów filcowych.

KREDYT DŁUGOTERMINOWY W HANDLI WŁÓKIENNICZYM.

Z Łodzi donoszą, że kryzys w tamt. przemyś wełnianym trwa nadal. Wprawdzie z początkie bież. tygodnia przyjechało kilku kupców z Pozn nia i Pomorza, zakupili oni jednak tak nieznaczn ilość towaru, iż nie mogło to wpłynąć na ożywi nie. O tranzakcjach gotówkowych niema obecn mowy. Sprzedawano towary wyłącznie na weksl i to długoterminowe. Zwiększyło się zapotrzeb wanie na wyroby sezonowe, konfekcyjne, oraz n tańsze towary. Materjały wełniane lepszego ga tunku nie mają w Łodzi większego zbytu. gdy odbiorcy wolą sprowadzać towary te z Bielska tamtejsze bowiem wyroby cieszą się lepszą marką i na dogodniejszych warunkach są do nabycia.

STABILIZACJA CEN MĄKI AMERYKAŃSKIEJ

Na rynku mąki amerykańskiej w ciągu ostatnich paru dni ceny się ustaliły. Z powodu niewystarczających zapasów pszenicy na rynku amerykańskim, nastąpiła zwyżka mąki pszennej. Tranzakcji na wwóz do Polski nie robiono w ciągu 6 tygodni. Cena mąki amerykańskiej w kraju jest niższa od cen tranzakcyjnych na miejscu. Mąkę amerykańską starych zapasów sprzedają w kraju w hurcie za 1 kg. 0.65—0.66 zł. loco Warszawa, lub dol. 11.60—11.70 za 100 kg. loco Gdańsk.

JAKIE SĄ CENY GAZU ZIEMNEGO?

W zagłębiu krośnieńskiem ustalone zostały następujące ceny gazu ziemnego: dla zakładów przemysłowych 3.30 zł. za 100 m^3, a dla miast 4 zł.

Informacje podatkowe.

PODATEK DOCHODOWY W LUTYM — JAK W STYCZNIU.

Według zarządzenia ministra skarbu, pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, był dokonywany w lutym b. r. w dotychczasowym trybie, według skali obowiązującej w styczniu.

LUSTRACJE PODATK. PRZEDSIĘBIORSTW.

Z dniem 20 b. m., w którym to dniu upłynął ostateczny termin wykupna świadectw przemysłowych, rozpoczęła się lustracja przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Lustratorzy obchodząc przedsiębiorstwa, sprawdzali patenty i pociągali do odpowiedzialności winnych niewykupienia świadectw przemysłowych, względnie wykupienia świadectw niewłaściwych. Jak wiadomo, termin wykupu świadectw minął z dniem 31 ub. m., a termin wykupu świadectw bez kar za zwłokę był sprolongowany do 15 b. m. Od tego ostatniego terminu obliczać się będzie kary za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie.

ZŁOTY W DNIU 22 B M.

Gdańsk złoty 101.24—101.76, **przekaz** na Warszawę 100.32—101.33, **Berlin przekaz na** Warszawę 80.45—80.85, **Zurych** przekaz na Warszawę 100. **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 19.25, **Czerniowce przekaz** na Warszawę 87.—, **Ryga przekaz na** Warszawę 102.—.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Rząd niemiecki uzyskał większość.

Berlin. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu kontynuowano dyskusję nad deklaracją rządową. Socjalista Mueller oświadczył, że socjaliści skłonni są współpracować z obecnym rządem prawicowym w całym szeregu życia politycznego i gospodarczego. W dalszym ciągu pos. Mueller domagał się przeprowadzenia szczegółowego śledztwa w sprawie skandalów finansowych. Następny mówca, nacjonalista Fehrens, był za tem, by nastąpiło zespolenie całego narodu bez względu na wyznania wiary. Nie istnieje czas po temu, by powtórzył się Kulturkampf, do czego zmierzają widocznie socjaliści.

W dalszym ciągu dyskusji poseł Kardorff (niemiecka partja ludowa) oświadczył się za wolnością wyznania. Po przemówieniu Kardorffa demokrata Haas oświadcza imieniem swej partji, że ta nie ma zaufania do gabinetu Luthera, niemniej jednak będzie całkowicie popierała politykę tego rządu, o ile będzie ona szła ściśle po linji zapowiedzianej w deklaracji rządu.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o wyrażenie rządowi zaufania. Wniosek ten przyjęty został 246 głosami przeciw 160 głosom. Wstrzymało się w głosowaniu 39 posłów. Przeciw wnioskowi głosowali: socjalni demokraci, komuniści i część centrum, t. zw. grupa Wirtha. Wstrzymali się od głosowania demokraci i hitlerowcy.

Po głosowaniu Reichstag przystąpił do obrad nad popisanym w Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924 układem polsko-niemieckim w sprawie obywatelstwa i opcji. Projekt rządowy o ratyfikacji układu został przyjęty w pierwszem i drugiem czytaniu.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. (PAT.). Dzienniki prawicowe komentują z zadowoleniem wynik wczorajszego głosowania w Reichstagu, podkreślając, że centrum ostatecznie też przyłączyło się do większości prawicowej. Koła umiarkowane lewicowe uważają większość rządową za zbyt słabą. „Berl. Tageblatt" zauważa, że 246 głosów, które padły za rządem, na ogólną liczbę 493 głosów, nie stanowią większości. Germania zauważa, że posłów z centrum w chwili głosowania było 14, od głosu wstrzymało się trzech. Przeciw rządowi głosował były kanclerz Wirth i przywódca chrześcijańskiego związku górników Imbisch.

Debata nad francuską ambasadą przy Watykanie.

Paryż. (PAT.) Izba deputowanych kontynuowała dziś dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Deputowany Soulier (unja republikańsko-demokratyczna) zwrócił się do Herriota z zapytaniem, czy jest prawdą, że państwa małej ententy uczyniły u rządu francuskiego demarche, domagając się utrzymania ambasady francuskiej przy Watykanie. Gdyby bowiem ambasada ta została zniesiona, małe państwa byłyby zmuszone komunikować się z Watykanem za pośrednictwem ambasady niemieckiej. Na zapytanie to Herriot odpowiedział przecząco, dodając, że w Pradze odbył się kongres katolicki, na którym wystąpiono z ostrymi atakami przeciwko Francji. Podobne manifestacje odbyły się w tymsamym że ma się do czynienia z planowaną od dawna że ma się do czynienia z plonowaną od dawna akcją prowadzoną przez pewien żywioł katolicki.

Briand, przemawiając w tej sprawie, wyraził całkowitą aprobatę polityki zagranicznej rządu, który wyprowadził Francję z niebezpieczeństwa odosobnienia, przyniósł porozumienie ze sprzymierzeńcami i przedstawił w Genewie prawdziwe oblicze Francji. Mowca uważa jednak za obowiązek ostrzedz rząd przed popełnieniem kroku, który byłby nie do naprawienia. Gdy Francja podjęła stosunki z Watykanem, ten ostatni godził się uszanować świeckie prawa Francji. Rząd francuski nie powinien w dziedzinie religijnej uprawiać polityki odosobnienia, którą zwalczał we wszystkich innych dziedzinach polityki zagranicznej. Francja winna być obecną wszędzie, gdzie jest teren działania międzynarodowego.

Przemówienie Brianda wywołało wielkie zainteresowanie Dzienniki sądzą jednak zgodnie, że nie zmieni ono w żadnym razie punktu widzenia większości i rządu na sprawę zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie.

DALSZE WIADOMOŚCI.

Wiedeń. „Neue freie Presse" donosi, że pod przewodnictwem Doumergue'a odbędzie się w piątek w Paryżu rada ministrów, na której Herriot przedłoży projekt oświadczenia, jakie zamierza złożyć w izbie w sprawie zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że osiągnięty będzie kompromis, na podstawie którego ambasada przy Watykanie będzie zastąpiona przez zwykłego obserwatora.

USPOKOJENIE MIESZKAŃCÓW ALZACJI I LOTARYNGJI.

Paryż. (PAT.) Podczas dalszej dyskusji w izbie deputowanych Herriot poruszył sprawę Alzacji i Lotaryngji oświadczając, że przesłał mieszkańcom tych prowincyj pismo zawierające te słowa: „Idźcie w spokoju do swoich kościołów, synagog i świątyń, a rząd podąży za wami i otoczy was opieką". Następnie premjer dodał, że rząd pracować będzie nad stopniowem wprowadzeniem w życie w Alzacji i Lotaryngji ustaw republikańskich.

Dyskusja w sejmie gdańskim.

Mowa posła Moczyńskiego.

Gdańsk. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad deklaracją senatu gdańskiego. Pierwszy zabrał głos prezes koła polskiego Dr Moczyński. Mowca stwierdził na wstępie, że wybryku w sprawie polskich skrzynek pocztowych dopuścili się urzędnicy senatu przy milczącem współdziałaniu funkcjonarjuszy policji. Słowa te wywołały wśród nacjonalistów niemieckich oraz członków senatu niesłychaną wrzawę. Dr Moczyński w dalszym ciągu uzasadnia prawne stanowisko Polski w tej sprawie, opierając się na odpowiednich postanowieniach traktatu wersalskiego, konwencji paryskiej i umowy warszawskiej.

Rugi Polaków w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.). Szereg przedsiębiorstw niemiecko-gdańskich począł usuwać pracowników Polaków, którzy nieraz od trzydziestu lat w danej firmie pracowali.

Perfidne „wyjaśnienia" prezdenta Sahma,

Gdańsk. (PAT.) W odpowiedzi na wywody poszczególnych mowców, zwłaszcza na przemówienie Dra Moczyńskiego, prezyd. Sahm złożył krótkie oświadczenie, w którem między innemi zaznaczył, że w deklaracji swej wypowiedzianej przed rozpoczęciem obrad nad budżetem senatu, świadomie nie wyraził potępienia w sprawie incydentu ze skrzynkami pocztowemi, ponieważ dotychczas nie stwierdzono, by dziela tego dopuścili się obywatele gdańscy. Przeprosiła zaś rząd polskiego za ten incydent dokonał tylko dla tego powodu, że incydent ten zaszedł na terytorjum gdańskiem, poczem powiedział: Umowa warszawska nie może wchodzić w grę w sprawie pocztowej, albowiem orzeczenie wysokiego komisarza, na które się powołuje, jest późniejsza.

Zaniepokojenie w Gdańsku.

Sprawa ulgowego clenia eksponatów na targi gdańskie w zawieszeniu.

Gdańsk. (Tel. wł.). Wśród tutejszych sfer przemysłowych duże zaniepokojenie wywołała wiadomość, że rząd polski zgodził się wprawdzie na ulgowe clenie eksponatów na gdańskie targi, ale definitywne załatwienie sprawy oddał komisarzowi Rzeczypospolitej p. Strassburgerowi, który decyzji dotychczas nie wydał. Ponieważ zaś co do zezwolenia na wwóz polskiej waluty do Gdańska, rząd polski nie dał odpowiedzi, jest rzeczą wątpliwą, czy kupiectwo polskie wogóle weźmie udział w targach gdańskich.

Układ, czy przymierze?

Klauzula układu japońsko-sowieckiego.

Paryż. (PAT) „Matin" pisze, iż dokładne zbadanie tekstu całkowitego układu japońsko-sowieckiego będzie niesłychanie interesujące, ponieważ oprócz klauzul o charakterze ściśle lokalnym, układ zawiera jeszcze klauzule ogólnego znaczenia, takie, jak zobowiązanie wzajemne niezawierania układów z innemi mocarstwami na szkodę jednej ze stron układających się. Będzie to miało takie następstwo, że w razie konfliktu sprowokowanego przez sowiety w Europie lub w Azji, Japonja zajmie stanowisko przynajmniej życzliwej neutralności.

Niezadowolenie Ameryki z układu.

Waszyngton. (PAT.) „United Press" donosi: Wpływowe koła ministerstwa wojny i marynarki, które doradzały osiągnięcie porozumienia z Rosją w sprawach Dalekiego Wschodu, uważają układ rosyjsko-japoński za przejście Rosji do obozu przeciwnego. Wskazują one na to, że Japonja, która dotychczas była zależna od nafty amerykańskiej, uzyskała dzięki koncesjom na Sachalinie niezależność od Ameryki.

Sprawozdanie komisji kontrolnej.

Paryż. (PAT.) Ostateczne sprawozdanie międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech oczekiwane jest z końcem stycznia, a szczególnie z końcem stycznia ma przedstawić faktyczny wykaz, że Niemcy wbrew odnośnym klauzulom traktatu mają większą ilość policji, niż zezwala na to traktat, że przekształcają tylko na pozór przedsiębiorstwo wojenne, zmuszając niektóre z nich do przechowywania maszyn i narzędzi umożliwiających natychmiastową przemianę fabrykacji artykułów pokojowych na wojenne. Wreszcie raport komisji międzysojuszniczej ma stwierdzić, że Niemcy potajemnie organizują ponownie dawny typ sztabu generalnego. Całokształt wniosków komisji podaje w wątpliwość szczerość stanowiska rządu Rzeszy i stanowić ma jaskrawy dowód, że przedwojenna umysłowość ciągle jeszcze cechuje Niemcy.

Proces prasowy.

Sosnowiec. (Tel. wł.) P. Antoni Konior, redaktor niewychodzącego już obecnie „Echa Zagłębia", stanął dziś przed sądem okręgowym oskarżony o obrazę czci magistratu miasta z p. Michlem na czele. Zastępował p. Michla (endeka) p. Pawełek, jeden z filarów PPS. — P. Konior, skazany na miesiąc aresztu i 120 zł. grzywny, wnosi apelację.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Staraniem Koła studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 26 stycznia o godzinie 6.45 wieczór w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 XII-ty Wieczór dyskusyjny z referatem p. Albina Jaworskiego p. t.: „Gospodarcze założenia Forda". Wstęp wolny dla członków Ch. D., chrześcijańskich związków zawodowych i katolickich Stowarzyszeń oświatowych.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „

za 1 wiersz milimetrowy
Układ tabelaryczny 50 % drożej
zamiejscowe . . . 30 % „
1 zł. — 1,800.000 Mp.

Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

„RADIO-KOSMOS"

Jeneralne zastępstwo na całą Polskę firma **„RADIO-KOSMOS" w STUTGARDZIE.**

Sprzedaż najtańszych aparatów odbiorczych radio-telefonicznych. Aparaty 5-cio lampkowe już od zł. 280 wraz z akcesorjami. Aparaty odbiorcze „ISARIA" 3-ch lampkowe dla odbioru wszystkich stacji Broodcastingowych Europy. Aparaty niedoścignionej jakości firmy „Dr. Erich F. Huth" na 2, 3, 4 i 5 lamp, na długość fal do 4000 m. Wszelkie akcesorja. Części składowe dla amatorów, 102

HURT! DOM DLA HANDLU i PRZEMYSŁU **A. GULKOWSKI** Starowiślna 21 Telefon 4175. **DETAL!**

Odda jeszcze zastępstwa na prowincję.

Starszy nauczyciel prywatny

Polak, katolik, bardzo sumienny, przyjmie od zaraz lekcje na wsi na dłuższy czas choćby na kilka lat najchętniej z niższych klas gimnazjum klasycznego. Zgłoszenia z warunkami przyjmuje z grzeczności. „Ks. kanonik Uchman, proboszcz w Sieniawie koło Jarosławia, Małopolska". 112

Najtańsze źródło zakupu

dla P. T. Kółek rolniczych i Składnic oraz Droguery poleca na Sezon zimowy Vaselinę w pudełkach i w tubach. Glicerynę we flaszeczkach i w tubach. Lanolin Crem, Bor Vasel. na odmrożenie znakomita maść. Mydła toaletowe od 2, 4 do 6 zł. za tuzin. Farby do włosów, wyroby Dra Lustra. Wody kolońskie Crem Czeremchowy. Tanatol na szwaby trucizna Orwin na szczury trucizna Mogil na pluskwy trucizna Pasty do obuwia i podłóg. Lep na muchy. Perfumy czysto francuskie i krajowe po cenach konkurencyjnych. Żądajcie cennika.

Lazarowie Wojciech
Kraków, Garbarska 4.

Kanarki Harceńskie

złotemi medalami odznaczone samce od 25 do 50 zł. samice od 6 do 12 zł. osiem dni próba, tylko hodowli **Stanisława Zająca**, Kraków, ul. Radziwiłłowska 35. — Na odpowiedź znaczek pocztowy. 108

F. LUBAŃSKI KRAKÓW S. Anny 2.

Rękawiczki skórkowe, trykotowe i pończochy. 1225

Wszelkie ubezpieczenia

pod najkorzystniejszemi warunkami przyjmuje

POZNAŃSKO-WARSZAWSKI BANK UBEZPIECZEŃ S. A.

Oddział dla Zachodniej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego

Kraków, Rynek gł, 9. (Pasaż - Bielaka). Nr. telef, 3343.

w szczególności:

od ognia, piorunu i eksplozji,
od kradzieży z włamaniem i rabunku,
od prawne cywilnej odpowiedzialności,
od następstw nieszczęśliwych wypadków,
od szkód wodociągowych.

Towarzystwo należy do największych i najsolidniejszych instytucji ubezpieczeniowych w Polsce i posiada poważne kapitały gwarancyjne.

Stali zastępcy w Krakowie i na prowincji za wysoką prowizją poszukiwani.

JULJAN KURKIEWICZ

KRAKÓW, Mały Rynek

Poleca w wielkim wyborze nowe wzory **obrazków kolendowych** własnych i innych nakładów oraz primicyjne i komunijne od **75 groszy** za 100 sztuk. — Wzory na żądanie. — Również poleca **hurtownie** i detajlicznie medaliki i łańcuszki zwykłe i srebrne, różańce hebanowe, kokowe i z perłowej masy. Książki do nabożeństwa własnych nakładów. Figury do szopek. Obrazy w ramach lub bez, kalendarze, oraz różna galanterja gwiazdkowa. 2055

PORCELANĘ i SZKŁO oraz kryształy z pierwszorzędnych fabryk — poleca

ADOLF EDER
Kraków, Florjańska 6. Tel. 2231.

CZYTELNICY „GŁOSU NARODU" popierajcie swoją księgarnię

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Spółka: Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu i Wyd. „Głos Narodu" w Krakowie,
Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Księgarnia prowadzi sprzedaż wszelkich książek, map, albumów i t. p. wydawnictw polskich, sprowadza szybko i dokładnie wszystkie wydawnictwa zagraniczne, urządza biblioteki.

Specjalnie zorganizowany aparat wysyłkowy, załatwia zamówienia P. T. Klienteli z prowincji odwrotną pocztą za zaliczką, doliczając rzeczywiste koszta przesyłki.

Katalogi na żądanie wysyła bezpłatnie. Katalogi na żądanie wysyła bezpłatnie.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyas
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.